

ZEMSTA WŁADZY ZA NIWYGODNE ORZECZENIE

Łubowski odwołany, zastąpił go sędzia powołany przez komunistyczną Radę Państwa

Sędzia Dariusz Łubowski został odwołany z funkcji kierownika sekcji ds. międzynarodowych Sądu Okręgowego w Warszawie. Decyzja zapadła w dniu, w którym wpłynął wniosek prokuratury ws. ENA dla Zbigniewa Ziobry. Łubowskiego zastąpi sędzia Tomasz Grochowicz, który pierwsze powołanie otrzymał od komunistycznej Rady Państwa.

s.5

codziennie

POSIEDZENIE RADY BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO



Prezydent o marszałku Czarzastym: Musi być jasna i klarowna weryfikacja

To jest sprawa bezpieczeństwa narodowego. W takich sprawach nie wystarczą słowa, programy publicystyczne czy wywiady. Musi być jasna i klarowna weryfikacja – powiedział prezydent Karol Nawrocki podczas jawnej części posiedzenia RBN, odnosząc się do kwestii unikania wypełnienia ankiety bezpieczeństwa przez marszałka Włodzimierza Czarzastego. Głowa państwa zaapelowała także do rządu o jasne i merytoryczne stanowisko w sprawie Rady Pokoju oraz przedstawienie szczegółów dotyczących realizacji programu SAFE. – Wystąpienie prezydenta było twarde, bardzo rzeczowe, bardzo merytoryczne i brutalnie szczere – mówi „GPC” prof. Jacek Regina-Zacharski. Z kolei prof. Norbert Maliszewski podkreśla, że rząd próbuje robić PR na kwestiach związanych z bezpieczeństwem.

s.3

GOSPODARKA

Mrozy szaleją, a rząd zwalnia 5 tysięcy górników

Polska Grupa Górnicza może zakończyć 2025 r. stratą netto sięgającą 5 mld zł. Największy producent węgla w kraju wydobyl w ubiegłym roku 14,9 mln ton tego surowca, ponad dwa razy mniej niż dekadę temu. W odpowiedzi spółka zapowiada głęboką restrukturyzację i redukcję zatrudnienia o ok. 5 tys. osób.

s.10

POLSKA

Ratowanie pogotowia martwymi przepisami

To, co proponuje resort zdrowia w sprawie dysponowania karetek, jest niemożliwe do realizacji. Ktoś, kto to rozporządzenie pisał, nie ma pojęcia o realiach – mówią ratownicy. Chodzi o projekt rozporządzenia wprowadzającego nowy sposób dysponowania karetek specjalistycznych S i podstawowych P.

s.4

ŚWIAT

Trump radził policji, jak dorwać Epsteina

Dziennik „Miami Herald” znalazł w aktach finansisty pedofila raport FBI z 2019 r. Wynika z niego, że prezydent Donald Trump już w 2006 r. skontaktował się z szefem policji miasta Palm Beach, by pogratulować mu, że w końcu zajął się zbrodniami Jeffrey Epsteina. Doradził, w którym kierunku powinno iść śledztwo. Wyszło też na jaw, że na stróżów prawa od początku naciskano, by nie interesowali się tą sprawą.

s.9



fol. AL DRAGO/Reuters/Forum





fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



POGODA

Czwartek 12.2 Zachmurzenie, opady deszczu i deszczu ze śniegiem

WSCHÓD słońca 06:56 ZACHÓD słońca 16:48
Imieniny obchodzą: Aleksy, Ampelius, Benedykt, Bonifiusz, Dątyw, Eitelwold, Ewa, Gaudenty, Hilarijon, Humbelina, Julian, Laurenty, Ludwik, Maryna, Melecjusz, Modest, Norma, Rodzim, Saturnin, Trzebieszława

Gdańsk	Lublin
1°C	4°C
1°C	2°C
Katowice	Kraków
9°C	9°C
5°C	4°C
Łódź	Poznań
4°C	6°C
3°C	4°C
Warszawa	Wrocław
3°C	10°C
2°C	6°C

Piątek 13.2 Zachmurzenie, opady deszczu i deszczu ze śniegiem

WSCHÓD słońca 06:54 ZACHÓD słońca 16:50
Imieniny obchodzą: Adolf, Beatrycze, Benigny, Emmilda, Eulogia, Eulogiusz, Gilbert, Grzegorz, Hilary, Jordan, Kastor, Katarzyna, Licyniusz, Linda, Martynian, Maura, Polieukt, Stefan, Tobiemiew

Gdańsk	Lublin
2°C	6°C
1°C	1°C
Katowice	Kraków
6°C	7°C
4°C	4°C
Łódź	Poznań
4°C	6°C
2°C	4°C
Warszawa	Wrocław
3°C	7°C
1°C	5°C

MAREK BOBER

Zapomina się o Kubie

Uwaga komentatorów skupiona jest na Iranie – i słusznie. Możliwy atak USA, być może z udziałem Izraela, może doprowadzić bowiem do poważnego konfliktu militarnego. Trzeba jednak pilnie śledzić też sytuację wokół Kuby. Biały Dom nie ukrywa, że chętnie widziałby upadek reżimu w Hawanie. Prezydent Meksyku Claudia Sheinbaum oświadczyła, że dostawy ropy naftowej na Kubę zostały wstrzymane, ponieważ jej rząd nie chce narażać się na retorsje ze strony Waszyngtonu. Meksyk był największym dostawcą surowca dla Kuby, po tym jak w grudniu 2025 r. wstrzymano dostawy z Wenezueli w wyniku amerykańskiej blokady. Rząd w Hawanie ostrzegł jednocześnie linie lotnicze, że na wyspie nie ma już paliwa. Czy odcięcie przez USA dostaw ropy przyniesie Kubańczykom wolność? Być może przekonamy się o tym niebawem.

Rafał Zawistowski



Sławomir Jastrzębowski

Czego nie wolno o Tusku

Szanowni Państwo! Dziś zasługuję wielce przydatny dla Państwa poradnik: „Jak nie wpaść w kłopoty!”. Bo Robert Bąkiewicz, aktywista Ruchu Obrony Granic, wpadł w kłopoty, gdyż używał niewłaściwych, według pani prokurator, sformułowań dotyczących Donalda Tuska i z tego właśnie powodu postawiono mu zarzuty kryminalne. Tak, tak – kryminalne. Wyciągamy więc wnioski – czego nie można o Tusku mówić? Przynajmniej na tym etapie, według pani prokurator, a jak będzie w sądzie, to się okaże, albo i nie, nie można stwierdzić, że Tusk to: „niemiecki pacholek”, „niemiecki podnóżek”, „tchórz”, „zdrajca” i „chwast”. Tak mówić, według pani prokurator, nie wolno, bo jest to podobno zniesławienie i pomówienie zagrożone karą więzienia do lat trzech. Więc jeszcze raz, bo warto sobie utrwalić: o Donaldzie Tusku, według pani prokurator, nie wolno mówić, że to „niemiecki pacholek”, „niemiecki podnóżek”, „tchórz”, „zdrajca” i „chwast”. Powtórzyć? Nie no, bez przesady, dwa razy chyba wystarczy. Tekst ten można wyciąć, schować w kieszonkę i gdyby korciło coś o Tusku jednak powiedzieć, to proszę sobie na spokojnie zerknąć, czego nie mówić głośno przynajmniej na tym etapie. O kolejnych krokach będziemy informować.



Grzegorz Wszolek

Koniec balu dla Czarzastego

„Nie będę odnosił się do doniesień pisowskich mediów” – tak Włodzimierz Czarzasty raczył odpowiedzieć we wtorek na pytania dziennikarzy o swoje relacje biznesowe z Rosjanką Swietlaną Czestnych. Jak zwykle – taką samą metodą stosują od lat Donald Tusk i inni politycy – to, co dla kogoś ze świecznika niewygodne, próbuje się rozmyć odbieraniem wiarygodności i żalonym, personalnym atakiem. Po co? Bo tak najprościej, zamiast się wytłumaczyć przed opinią publiczną, a przy okazji można napuścić rozgorączkowanych internautów na media nieprzychylnie władzy i nakręcać polaryzację. Sytuacja jednak wymaga naświetlenia przez służby, bo marszałek Sejmu jak ognia unika procedury sprawdziowej. Z jakichś względów nie chciał być weryfikowany, a dostęp do tajnych dokumentów ma tylko ze względu na ustawową – dziurawą – ścieżkę jako druga osoba w państwie. Czarzastemu będzie też trudniej uciekać od tematu, ponieważ doniesienia „Gazety Polskiej” na temat Rosjanki z petersburskiego domu aukcyjnego, obsługującego majątki ludzi rosyjskich służb, potwierdziła „Rzeczpospolita”. Liberalna, wyraźnie momentami prorządowa gazeta domaga się nawet oświadczenia Czarzastego. O tym dzienniku marszałek Sejmu też powie, że jest „pisowski”?

PAWEŁ RYBICKI

Robią z nas śmieciarzy

„System kaucyjny zamienił Polaków w naród śmieciarzy”, przeczytałem ostatnio taką refleksję w serwisie X – i coś w tym jest. Polacy pielgrzymują z siatami pełnymi plastikowych i szklanych butelek do automatów kaucyjnych, żeby odzyskać własne pieniądze. I to nie takie małe, przecież obecnie do napoju kosztującego, powiedzmy, 2–3 zł jest doliczana kaucja za butelkę w wysokości 50 gr. W dodatku butelka musi być zwrócona w idealnym stanie – co samo w sobie jest już wypaczeniem idei systemu kaucyjnego – systemu zbudowanego na absurdzie. Dlaczego? Otóż eksperci zwracają uwagę na fakt, że obecnie podczas automatycznej segregacji śmieci na wysypiskach wyłapywany jest dosłownie każdy rodzaj odpadów. W tym oczywiście szklane i plastikowe butelki. System kaucyjny jest więc tak naprawdę zbędny. W żaden sposób nie sprawia, że będziemy bardziej ekologiczni. Na Polaków przerzucany jest koszt pozbawionych sensu działań, a wszystko to wygląda, jakby miało służyć tylko pozbawianiu ludzi pieniędzy.



POLITYKA \ Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego

Prezydent o marszałku Czarzastym: Musí być jasna i klarowna weryfikacja

To jest sprawa bezpieczeństwa narodowego. W takich sprawach nie wystarczą słowa, programy publicystyczne czy wywiady. Musi być jasna i klarowna weryfikacja – powiedział prezydent Karol Nawrocki podczas jawnej części posiedzenia RBN, odnosząc się do kwestii unikania wypełnienia ankiety bezpieczeństwa przez marszałka Włodzimierza Czarzastego. Głowa państwa zaapelowała także do rządu o jasne i merytoryczne stanowisko w sprawie Rady Pokoju oraz przedstawienie szczegółów dotyczących realizacji programu SAFE. – Wystąpienie prezydenta było twarde, bardzo rzeczowe, bardzo merytoryczne i brutalnie szczere – mówi „GPC” prof. Jacek Regina-Zacharski. Z kolei prof. Norbert Maliszewski podkreśla, że rząd próbuje robić PR na kwestiach związanych z bezpieczeństwem.

Jan Przemyski

Pod koniec stycznia br. „Gazeta Polska” ujawniła biznesowo-towarzyskie relacje Włodzimierza Czarzastego z ludźmi mającymi powiązania z Kremlem, a także to, że od blisko trzech dekad obecny lider Lewicy nie wypełnił ankiety bezpieczeństwa, mimo iż przez ten czas pełnił wiele funkcji publicznych, włącznie z byciem członkiem sejmowej komisji ds. służb specjalnych. Niedługo później Kancelaria Prezydenta RP poinformowała, że decyzją prezydenta Karola Nawrockiego zwołana zostaje Rada Bezpieczeństwa Narodowego (RBN), której głównymi tematami są program SAFE, ewentualny udział Polski w tworzonej przez przywódcę USA Donalda Trumpa Radzie Pokoju, a także sprawa marszałka Czarzastego, który w międzyczasie konsekwentnie odmawiał odpowiedzi na pytania m.in. o znajomość z Rosjanką Swietlaną Czesnych oraz o to, czy podda się procedurze weryfikacyjnej ABW.

Tusk murem za komuchem

Ostatni punkt RBN wywołał nerwowe reakcje nie tylko u samego lidera Lewicy, ale także jego koalicyjnych kolegów, którzy pytani o to, dlaczego aktualnie druga osoba w państwie nie chce rozwiązać wątpliwości i wypełnić ankiety bezpieczeństwa, za wszelką cenę starali się zwrócić uwagę społeczeństwa na rzekome niejasności z przeszłości Karola Nawrockiego. Również przed wczorajszym spotkaniem w Pałacu Prezydenckim linię obrony Czarzastego ujawnił na Radzie Ministrów premier Donald Tusk, który zapowie-

dział, że rząd nie będzie „aktywny” w tej sprawie.

Szef polskiego rządu odniósł się także do innych punktów spotkania u prezydenta. W przypadku programu SAFE premier zdecydowanie bronił tej koncepcji gigantycznego zadłużenia Polski. Tusk nie wspominał jednak o alarmach wysyłanych przez podległe mu resorty – przypomnijmy, że Ministerstwo Finansów chce, aby spłaty pożyczki szły z funduszy MON, a z kolei MON jasno wskazuje, że takie rozwiązanie najprawdopodobniej całkowicie zatrzyma proces modernizacji i rozbudowy polskich Sił Zbrojnych, a także spowoduje wstrzymanie już zawartych kontraktów.

Jeśli natomiast chodzi o udział Polski w Radzie Pokoju, to szef koalicji 13 grudnia na razie wykluczył taką możliwość.

Prezydent o SAFE i Radzie Pokoju

Tuż po godz. 14 w Pałacu Prezydenckim rozpoczęła się jawna część Rady Bezpieczeństwa Narodowego, w której oprócz głowy państwa, premiera oraz innych przedstawicieli rządu, a także reprezentantów klubów parlamentarnych i kół udział wzięli również szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz czy szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła. Prezydent swoje wprowadzenie do obrad rozpoczął od tematu programu SAFE. – Dla dobra sprawy muszą zostać postawione następujące pytania: po pierwsze jest to kwestia warunków udzielenia pożyczki i warunkowości. Fundusze z programu SAFE to nie jest bezzwrotna dotacja, to jest pożyczka, dlatego potrzebna jest odpowiedź na pytanie dotyczące prawdziwego kosztu tego zaciągniętego zobowią-

zania i warunków, na jakich jest ono nam udzielane. Mówimy o kwocie 43,7 mld euro, to jest olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez lata. (...) Nie sposób również pominąć ryzyka pośredniego, czyli powiązania wydatków z szerzej rozumianą „warunkowością polityczną”. Ostateczna decyzja o wypłatach i ich warunkach będzie należeć do Komisji Europejskiej. Mamy konkretne doświadczenia w tej sprawie. Mechanizm KPO okazał się instrumentem politycznym, arbitralnym w obszarze bezpieczeństwa państwa – mówił Nawrocki. Podkreślił również konieczność ujawnienia listy 139 projektów przewidzianych do realizacji w ramach SAFE jeszcze przed podpisaniem ustawy. Zaznaczył przy tym, że rządzący deklarują wydatkowanie zdecydowanej większości środków w Polsce, jednak w dokumentach brakuje jakichkolwiek potwierdzeń tych zapowiedzi.

Głowa państwa następnie przeszła do zagadnienia związanego z Radą Pokoju. Prezydent Nawrocki wyjaśnił m.in., że w tym temacie jest wiele dezinformacji dotyczących chociażby przymusu zapłaty od razu 1 mld dol. za wejście do gremium. – Apeluję dziś do rządu o przedstawienie Radzie Bezpieczeństwa Narodowego konkretnej, merytorycznej rekomendacji, niezależnie od tego, jaka ona będzie. Państwo polskie potrzebuje w tej sprawie odpowiedzialnej decyzji, a nie bardzo wygodnej ciszy – mówił.

„Tu nie chodzi o nazwisko pana marszałka, tu chodzi o urząd”

W ostatnim punkcie części jawnej prezydent poruszył temat marszałka Czarzaste-

go, podkreślając, że w czasie wojny tuż za naszą wschodnią granicą, ataków hybrydowych na Polskę „każda informacja budząca wątpliwości co do potencjalnych kontaktów z obywatelami Federacji Rosyjskiej lub strukturami powiązanymi z rosyjskim państwem, dotycząca osób pełniących najwyższe funkcje, musi być rzetelnie wyjaśniona”. – Najgroźniejsze operacje wpływu rzadko wyglądają jak film szpiegowski. Częściej wyglądają jak normalne relacje, biznes, znajomość, przysługa, wspólny interes – mówił prezydent. Przypomniał też to, co ustaliła „GP”, czyli że Czarzasty zasiadał w komisji ds. służb specjalnych, nie wypełniając wcześniej ankiety bezpieczeństwa umożliwiającej dostęp do informacji ściśle tajnych. – Wobec tych okoliczności musi paść pytanie wprost: dlaczego nie poddał się pan marszałek poszerzonemu postępowaniu sprawdzającemu, czy była to decyzja wynikająca z powodów formalnych, czy obawa przed konsekwencjami ujawnienia określonych relacji, okoliczności? My tego nie wiemy, panie marszałku. Decyzja o wyborze marszałka Sejmu to wynik konkretnej architektury politycznej – zaznaczył prezydent. – Tu nie chodzi o nazwisko pana marszałka, tu chodzi o urząd, chodzi o bezpieczeństwo państwa polskiego, chodzi o interes Rzeczypospolitej, w imię tego interesu ta sprawa musi zostać wyjaśniona przez właściwe służby. Polska nie może być państwem pozwalającym, aby cień ryzyka wisiał nad urzędem, który w konstytucyjnym kryzysie ma przejąć obowiązki głowy państwa – podkreślił, kończąc część jawną RBN, prezydent Karol Nawrocki.

Opinie ekspertów

Posiedzenie niejawnie RBN zakończyło się już po odesłaniu tego numeru „Codziennej” do drukarni, ale wcześniej skontaktowaliśmy się z ekspertami ds. politycznych, aby poprosić ich o komentarz do wydarzeń z pierwszej części dnia. – Donald Tusk ewidentnie próbuje robić PR na kwestiach związanych z bezpieczeństwem. Jeśli chodzi o program SAFE, to słyszemy hasła o wielkich pieniądzach dla Polski, ale obóz rządzący całkowicie w przekazie do społeczeństwa pomija zagrożenia związane z tą pożyczką. Prezydent natomiast podchodzi do tego tematu poważnie i kompleksowo. Analizuje korzyści, jak i również koszty oraz długofalowe konsekwencje tej decyzji. To samo dzieje się w temacie Rady Pokoju. Słyszymy często o tym, kto kogo ma rozgrywać, ale nie mamy realnej i dogłębnej analizy naszego ewentualnego uczestnictwa w tym projekcie. Na to właśnie zwraca uwagę prezydent Nawrocki – mówi nam prof. Norbert Maliszewski, politolog. – Natomiast w temacie marszałka Czarzastego warto zwrócić uwagę na taktykę przyjętą przez Tuska. Koalicja rządząca zależy od coraz mniejszej liczby szabel. Wiemy, jakie zawirowania są w Polsce 2050. Jeżeli problem urośnie również u drugiego koalicjanta, czyli Lewicy, to premier będzie miał coraz większy problem, aby realizować swoją politykę. Poza tym pamiętamy przez lata forsowaną przez dzisiejszą koalicję narrację o tym, że to w PiS-ie są osoby powiązane z Kremlem. Cała ta opowieść by upadła w momencie, gdyby trzeba było zająć się sprawą niejasnych kontaktów Włodzimierza Czarzastego – ocenił prof. Maliszewski.

Swoją opinią podzielił się z nami także prof. Jacek Regina-Zacharski, politolog z UŁ. – Wystąpienie prezydenta z części jawnej było twarde, bardzo rzeczowe, bardzo merytoryczne i brutalnie szczere, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa. Oczywiście koalicja usiłowała budować taki oto obraz, że RBN powinna zajmować się kwestiami dotyczącymi SAFE i Radą Pokoju, a nie kontaktami marszałka. Tymczasem prezydent nie pozostawił nawet cienia wątpliwości, że wszystkie trzy tematy agendy bardzo poważnie dotyczą bezpieczeństwa – ocenił prof. Regina-Zacharski.

SŁUŻBA ZDROWIA \ Oderwane od realiów projekty resortu zdrowia

Ratowanie pogotowia martwymi przepisami

To, co proponuje w projekcie rozporządzenia resort zdrowia w sprawie dysponowania karetek, jest niemożliwe do realizacji. Ktoś, kto to rozporządzenie pisał, nie ma pojęcia o realiach – mówią „Codzienną” ratownicy. Chodzi o projekt rozporządzenia wprowadzającego nowy sposób dysponowania karetek specjalistycznych S i podstawowych P. Medycy systemu ratownictwa medycznego podkreślają, że ta aktywność legislacyjna resortu nie rozwiązuje podstawowych problemów: wzywania karetek z błahych powodów (tylko w styczniu odrzucono co czwarte wezwanie) czy rosnącej agresji wobec ratowników. Znow przesunięto termin wyposażenia ratowników w kamizelki nożoodporne. Tym razem na marzec.

Jarosław Molga

Resort zdrowia skierował projekty rozporządzeń dotyczące organizacji i oznakowania w systemie ratownictwa medycznego. Proponowane rozwiązania zakładają, że: „W przypadku przyjęcia zgłoszenia w kodzie pilności: (...) KOD 1 – dyspozytor wysyłający w pierwszej kolejności rozpatruje zadysponowanie specjalistycznego zespołu ratownictwa medycznego o najkrótszym przewidywanym czasie dotarcia na miejsce zdarzenia lub lotniczego zespołu ratownictwa medycznego, z zastrzeżeniem § 9 (...); KOD 2 – dyspozytor wysyłający w pierwszej kolejności rozpatruje zadysponowanie podstawowego zespołu ratownictwa medycznego o najkrótszym przewidywanym czasie dotarcia na miejsce zdarzenia”. Kod 1 oznacza w uproszczeniu jazdę karetki na sygnale, specjalistyczny zespół ratownictwa medycznego to karetka z lekarzem (oznaczenie S), podstawowy zespół medyczny to karetka bez lekarza (ratownicy) z oznaczeniem P.

Nierealne pomysły

– To jest całkowicie nierealne. Są stacje wyczekiwania, gdzie są dwie karetki: S i P. Gdyby przyjąć takie rozwiązanie, P jeździłaby non stop, a S czekała na wyjątkowo pilne zgłoszenia? Co, jeśli w tym samym czasie pojawią się dwa zgłoszenia o kodzie 2? Dyspozytor z czystym sumieniem pozwoli S czekać, a pacjentowi czekać, aż dotrze do niego karetka P? Ktoś, kto to pisał, w ogóle nie zna realiów – mówią ratownicy z różnych regionów Polski, z którymi w telefonicznej sondzie rozmawiała „Codzienna”.

Potwierdza to struktura karetek S i P w pogotowiu: mamy ok. 100 zespołów S i ok. 1600 P. To karetki P obsługują więc większość zgłoszeń. Statystycznie zespołów specjali-



Propozycje zawarte w projekcie rozporządzenia w sprawie dysponowania karetek są niemożliwe do realizacji

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

stycznych jest mniej niż jeden na trzy powiaty. Nie da się, tak jak mówi rozporządzenie, dysponować karetkami, ponieważ, jak piszą na swoim forum ratownicy: „Jeśli wolny zespół S znajduje się 30 km od pacjenta, natomiast zespół P jest blisko – 5 km od miejsca zdarzenia, to w takim układzie oczekiwanie na S oznaczałoby stratę minut, które w NZK przekładają się na realne szanse przeżycia i ryzyko ciężkich powikłań neurologicznych. Czy naprawdę mamy czekać na lekarza z daleka, tracąc bezcenne minuty, kiedy ratownicy są na wyciągnięcie ręki? W stanach nagłych liczy się czas, a nie literka na karcie. Przy takiej dysproporcji liczby zespołów S do P ten przepis wydaje się być oderwany od rzeczywistości”.

Ratownicy w rozmowie z „Codzienną” podkreślają, że jest to powrót do przeszłości. – Kiedyś, tak jak mówi to rozporządzenie, rzeczywiście tak było, ale to lata temu, kiedy ratownicy nie mieli takiej wiedzy, umiejętności i kompetencji. Wtedy na karetkach P jeździli sanitariusze. Teraz to wysoko wykwalifikowani medycy. Radzą sobie w sytuacjach kryzysowych czasem lepiej niż lekarze, którzy często nie ma-

ją doświadczenia w ratownictwie – mówią nasi rozmówcy. I dodają, że prawdziwe problemy w ratownictwie czekają na rozwiązanie.

Bo mnie boli głowa

Podstawowym problemem jest wzywanie karetek z byle powodu. Nie w przypadkach nagłych i stanach zagrożenia życia, ale np.: „Bolała mnie głowa, wzięłam tabletkę przeciwbólową, a teraz związała się” (zgłasza 18-latką, wyjazd karetki S w dużym mieście wojewódzkim, luty br.), „Upadłam na lodzie i teraz czuję, że jest coś nie tak z nadgarstkiem” (wyjazd karetki P, duże miasto wojewódzkie, luty br.). Tylko w styczniu br., jak informuje Krajowe Centrum Monitorowania Ratownictwa Medycznego, wpłynęło łącznie 452 101 zgłoszeń, z czego 310 953 zostały zakwalifikowane do realizacji i skutkowały zadysponowaniem zespołów ratownictwa medycznego. Oznacza to, że co czwarte zgłoszenie zostało odrzucone już na poziomie dyspozytorni. To tendencja wieloletnia: w całym 2025 r. na 5 053 638 odrzucone przez dyspozytorów zostały 1 655 364 zgłoszenia, a jak dowodzą przytoczone przykłady

z lutego, dyspozytorzy boją się odrzucać przypadki, które z zagrożeniem życia nie mają wiele wspólnego.

Formalnie za wezwanie karetki bez uzasadnionej przyczyny grożą kary. To wykroczenie. W praktyce wymierzanie ich jest sporadyczne i ogranicza się do spektakularnych przypadków. Tak jak ten sprzed dwóch lat: w 2023 r. mieszkaniec powiatu krotoszyńskiego wzywał karetkę ponad 450 razy.

Na razie nie ma żadnej propozycji rozwiązania problemu takich zgłoszeń.

Problem agresji

Do dziś nie rozwiązano problemu agresji ze strony tych, którym ratownicy niosą pomoc. Mija rok od tragedii w Siedlcach. Śmierć 64-letniego ratownika medycznego wstrząsnęła całym środowiskiem medycznym. Został on ugodzony nożem przez pacjenta, któremu niósł pomoc. Mimo natychmiastowej interwencji medycznej mężczyzna zmarł w szpitalu. Drugi ratownik, który obezwładnił napastnika, został ranny. W odpowiedzi ówczesna minister zdrowia Izabela Leszczyna zadeklarowała wyposażenie zespołów

ratownictwa w kamizelki nożoodporne. Miały trafić do zespołów w lipcu 2025 r. Później zmieniono datę i obowiązkowe wyposażenie karetek w takie kamizelki miało wejść w życie 1 stycznia tego roku. Znow przesunięto termin. Tym razem to 31 marca br.

Ratownicy twierdzą jednak, że przede wszystkim trzeba dokonać zmian w działaniu przycisku „pomoc” znajdującego się na tabletach, z którymi udają się na wezwanie. „Przede wszystkim powinien funkcjonować przycisk POMOC. Po wciśnięciu automatycznie powinien być wysyłany patrol policji we wskazany adres wezwania, a nie DM dzwoni po 8 min z pytaniem: »co tam?« – napisał jeden z ratowników na ich forum internetowym. W rozmowie z „Codzienną” ratownicy potwierdzają, że „pomoc” nie zawsze powoduje natychmiastową reakcję dyspozytorni i policji.

Jak duża jest skala problemu? Dane, jakie udało się nam uzyskać, mówią, że w 2024 r. zespoły ratownictwa medycznego musiały wcisnąć przycisk „pomoc” 3080 razy, z czego 386 zakończyło się powiadomieniem policji. Z kolei między 1 stycznia a 30 kwietnia 2025 r. ratownicy wcisnęli go 1207 razy (w tym 170 powiadomień policji).

Dopiero w styczniu tego roku weszła w życie nowelizacja Kodeksu karnego, która zaostrzyła kary. Zgodnie z nią za atak na ratownika medycznego, ale też policjanta lub strażaka, grozi do pięciu lat pozbawienia wolności. Taką samą ochroną jak funkcjonariusze publiczni zostali objęci także obywatele podejmujący interwencję. Dotąd maksymalna kara za naruszenie ich nietykalności wynosiła dwa lata. Ponadto za agresywne zachowanie w miejscu publicznym, np. w szpitalu lub urzędzie, można otrzymać karę aresztu, ograniczenia wolności, grzywnę od 1 tys. do 5 tys. zł lub 1 tys. zł mandatu.



POLACY DOBRZE OCENIAJĄ WOT

WOJSKOWOŚĆ \ 76 proc. badanych przez Pollster na zlecenie „Super Expressu” dobrze ocenia działalność Wojsk Obrony Terytorialnej. Odmiennego zdania jest 24 proc. ankietyowanych.



PIS PRACUJE NAD LEX KLUKA

ŻYCIE NA WSI \ „Najważniejsze to zagwarantować rolnikom, żeby nie byli karani za to, że są rolnikami” – napisał wczoraj Krzysztof Cieciora z PiS. To poklosie sprawy rolnika Szymona Kluki.

ZEMSTA WŁADZY ZA NIWYGODNE ORZECZENIE

Łubowski odwołany, zastąpił go sędzia powołany przez komunistyczną Radę Państwa

Sędzia Dariusz Łubowski został odwołany z funkcji kierownika sekcji ds. międzynarodowych Sądu Okręgowego w Warszawie. Decyzja zapadła w dniu, w którym wpłynął wniosek prokuratury ws. ENA dla Zbigniewa Ziobry. Łubowskiego zastąpi sędzia Tomasz Grochowicz, który pierwsze powołanie otrzymał od komunistycznej Rady Państwa.

Grzegorz Broński

Sędzia Dariusz Łubowski uchylił europejski nakaz aresztowania wobec posła Marcina Romanowskiego, a takie orzeczenie bardzo się nie spodobało rządzącej ekipie. Natychmiast ruszyły szykany.

– Za ciągiem działań wobec sędziego Łubowskiego stoją osoby, które chętnie opowiadają, jak dbają o niezawisłość sędziowską – tłumaczy sędzia Stanisław Zdun, wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądowictwa, w najnowszym numerze „Gazety Polskiej”.

Waldemar Żurek i jego ekipa jednak nie odpuszczają. Jak ujawnił portal Niezależna.pl, Łubowski został we wtorek (10 lutego) odwołany z funkcji kierownika sekcji postępowania międzynarodowego. Taką decyzję podjęła Beata Najjar, która zgodnie z prawem od wielu miesięcy jest w stanie spoczynku, ale nadal – za przyzwoleniem ministra sprawiedliwości – pełni funkcję prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie.

– Maski opadły. Właśnie w taki sposób działają systemy antydemokratyczne i niepraworządne, w których władza

pozbywa się sędziów, których nie darzy zaufaniem, i jawnie dokonuje zmian w sądach, aby uzyskać korzystne dla siebie rozstrzygnięcie – skomentował mec. Bartosz Lewandowski, obrońca posła Zbigniewa Ziobry.

Tego samego dnia, gdy Najjar „odwołała” Łubowskiego, do warszawskiego sądu wpłynął wniosek Prokuratury Krajowej dotyczący wydania ENA wobec Zbigniewa Ziobry. Politycy opozycji nie mają wątpliwości, że oba zdarzenia ściśle się ze sobą łączą, bo Łubowski, będąc jedynym sędzią w sekcji, musiałby orzekać w sprawie



Sędzia Dariusz Łubowski | fot. YouTube/d

Ziobry, a tego rządzący najwyraźniej chcieliby uniknąć. Coś jednak chyba nie wyszło z koordynacją działań...

Gdy we wtorek Prokuratura Krajowa skierowała wniosek, Łubowski nadal był kierownikiem sekcji i jedynym orzecznikiem („dymisja” miała obowiązywać dopiero od następnego dnia). Dlatego sprawa trafiła do referatu Łubowskiego. Taką informację portal Niezależna.pl potwierdził w warszawskim sądzie. I wywołała ona błyskawiczną reakcję.

„Żurek wydzwania i naciska na szefową sądu okręgowego, bo przeraził się tym, że niezależny sędzia Łubowski będzie

orzekał w sprawie Zbigniewa Ziobry. (...) W ministerstwie straszna panika! Biegają po gabinetach jak poparzeni!” – napisał na X Jack Strong, internauta doskonale zorientowany w kwestiach wymiaru sprawiedliwości.

Nowym kierownikiem sekcji ma być sędzia Tomasz Grochowicz, 69-latek, czyli wkrótce definitywnie przejdzie w stan spoczynku, a pierwsze powołanie otrzymał w lutym 1987 r. od komunistycznej Rady Państwa.

Gdy zamykał ten numer „Codziennej”, sprawa Ziobry pozostawała w referacie sędziego Łubowskiego.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





POLITYKA \ Przeciwnicy Hołowni w klubie wyczuwają jego słabość

Konflikt w Polsce 2050 trwa. Nowa awantura

Niecałe dwa tygodnie po wyborach lidera Polski 2050 w partii na nowo rozgorzał spór. Tym razem posłowie chcą obalić przewodniczącego klubu parlamentarnego Pawła Śliza, który jest jednym z bliskich współpracowników Szymona Hołowni. Nadal możliwy jest rozpad formacji.

Jacek Liziniewicz

Polityczna awantura w Polsce 2050 rozpoczęła się we wtorek. Parlamentarzyści postanowili obalić przewodniczącego Pawła Śliza. Ten jednak w pierwszym rozdaniu utrzymał funkcję, bo nie zgo-



W mediach coraz częściej padają głosy o opuszczeniu przez parlamentarzystów klubu Polski 2050 | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

dził się na zmianę regulaminu pracy klubu.

Wszystko opisał na platformie X. „Sytuacja jest prosta:

posłowie i posłanki składający wnioski o zmianę regulaminu doskonale wiedzą, że nie mają większości trzech piątych wymaganej do zmian personalnych w prezydium. Zamiast więc przekonać nasze koleżanki i kolegów z klubu merytorycznymi argumentami, próbują siłowo zmienić regulamin pod własne potrzeby. Składanie wniosku o zmianę regulaminu, a następnie wniosku o odwołanie na trzy minuty przed zakończeniem posiedzenia, w momencie, gdy 9 z 36 parlamentarzystów jest nieobecnych – to nie jest przejaw siły. To cyniczna kalkulacja i próba przejęcia sterów tylnymi drzwiami” – napisał Paweł Śliz.

Jak stwierdził, taki sygnał tuż po trudnym procesie wyborczym jest źle odbierany przez struktury partii. „Od osób, które na każdym kroku tak dumnie podkreślają swoje wieloletnie doświadczenie polityczne – znacznie dłuższe od mojego – spodziewałbym się większego polotu. Zaserwowano nam amatorski skok na funkcję, który uderza w jedność całego naszego środowiska. To nie jest dobry przykład dla naszych członków, którzy ze smutkiem obserwują całą sytuację. Chcę postawić sprawę jasno: nie mam problemu z poddaniem się weryfikacji poparcia. Zrobię to

jednak wtedy, kiedy WSZYSCY członkowie klubu będą mogli zagłosować, a nie wtedy, kiedy pasuje to parlamentarzystom wykorzystującym nieobecność kolegów” – napisał przewodniczący klubu.

Jak dodał, standardy, z jakimi musi się mierzyć, „pasują do zamierzonych czasów partyjnych intryg”.

Wczoraj przewodniczący klubu zorganizował konferencję prasową na temat projektu obniżenia kar za brak ubezpieczenia OC. Razem z przewodniczącym pojawiło się na niej jedynie pięcioro parlamentarzystów Polski 2050. Nie było m.in. Szymona Hołowni.

Słabość musieli wyczuć konkurenci Pawła Śliza, którzy napisali list do członków Polski 2050. „Z rosnącym niepokojem obserwujemy działania pogłębiające kryzys w klubie parlamentarnym, w naszej opinii obecne władze klubu nie podejmują działań zmierzających do deeskalacji, a sposób prowadzenia posiedzeń, podejmowania decyzji i upubliczniania wewnętrznych dyskusji prowadzi do dalszego zaostrzenia konfliktu i tworzenia wewnętrznych podziałów” – napisali parlamentarzyści Polski 2050.

W sumie pod listem podpisało się 18 z nich: Elżbieta Burkiewicz, Żaneta Cwalina-Śliwowska, Sławomir Ćwik, Grzegorz Fedorowicz, Paulina Hennig-Kloska, Rafał Kasprzyk, Rafał Komarewicz, Aleksandra Leo, Piotr Masłowski, Barbara Okuła, Barbara Oliwiecka, Ryszard Petru, Mirosław Różański, Marcin Skonieczka, Mirosław Suchoń, Ewa Szymanowska, Jacek Treła i Paweł Zalewski.

Wszystko wskazuje więc na to, że połowa posłów i senatorów Polski 2050 jest przeciwko przewodniczącemu klubu. Problem jest taki, że do odwołania go z funkcji potrzeba w sumie 22 głosów. Takiej większości nie ma, ale politycy chcą zmienić regulamin, aby wybierać przewodniczącego po prostu większością głosów. Liczą, że zmiany personalne przejdą jeszcze podczas trwającego posiedzenia Sejmu.

Co ciekawe, głosu w sprawie nowej awantury nie zabrali ani Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, ani Szymon Hołownia. W mediach pojawiają się kolejne anonimowe wypowiedzi o opuszczeniu przez parlamentarzystów klubu Polski 2050. Rozpad taki sugerował kilka tygodni temu Hołownia.

\\ Głosu w sprawie nowej awantury nie zabrali ani Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, ani Szymon Hołownia. W mediach pojawiają się kolejne anonimowe wypowiedzi o opuszczeniu przez parlamentarzystów klubu Polski 2050. Rozpad taki sugerował kilka tygodni temu Hołownia. \\

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWA ODSŁONA PORTALU

ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE

**ZAUFANE INFORMACJE
W NOWOCZESNEJ FORMIE**

niezalezna.pl

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij,



AGENTURA PUTINA \ Kreml rozszerza swoje wpływy

Rosja zarzuciła sieć na Afrykę

Rosja zacieśnia więzi z państwami afrykańskimi, mając nadzieję na znalezienie poparcia dla swoich antyzachodnich narracji i wzmocnienie interesów. O sprawie ostrzega w najnowszym raporcie estońska Agencja Wywiadu Zagranicznego (VIA).

Paweł Kryszczak

Jak pisaliśmy w „Codziennej”, Rosja sukcesywnie rozszerza swoje wpływy w Afryce. Zlikwidowanie najemniczej Grupy Wagnera i utworzenie w to miejsce Korpusu Afrykańskiego, podporządkowanego rosyjskiemu MON, jest tylko jednym z przejawów rosnącego zainteresowania krajami afrykańskimi. W ub.r. francuska rozgłośnia RFI, we współpracy z grupą monitorującą All Eyes



Moskwa jest coraz bardziej zainteresowana promowaniem swojej tzw. miękkiej siły na Czarnym Łądzie | fot. vietnam.vn/d

on Wagner, opisała rosyjskie operacje wpływu w Czadzie i Angoli.

Z kolei estoński wywiad niedawno poinformował, że wzrost znaczenia Afryki dla Rosji utrzyma się w najbliższej przyszłości. „Rosja będzie kontynuować wysiłki na rzecz pogłębiania współpracy z państwami afrykańskimi” – czy-

tamy w raporcie VIA. Kolejną okazją do zacieśnienia relacji między Moskwą a krajami afrykańskimi będzie organizowany w tym roku szczyt Rosja-Afryka. Poprzednie wydarzenia miały miejsce w 2019 i 2023 r.

Jak zauważa serwis estońskiej telewizji państwowej ERR News, oprócz tradycyjnej współpracy wojskowej Mo-

skwa jest coraz bardziej zainteresowana promowaniem swojej tzw. miękkiej siły, takiej jak edukacja i kultura. „Rosyjska federalna agencja Rosstrudnicestwo, kluczowy gracz w operacjach wywierania wpływu w tym państwie, stała się coraz bardziej aktywna w Afryce, otwierając biura m.in. w takich krajach

jak Gwinea i Burkina Faso” – wskazują autorzy raportu.

Co ciekawe, rozszerzenie współpracy z krajami afrykańskimi służy nie tylko rosyjskim ambicjom miękkiej siły, lecz także pomaga rozwiązać problem wewnętrzny: gdzie umieścić urzędników państwowych, takich jak dyplomaci, funkcjonariusze wywiadu, pracownicy kultury i agenci wpływu, których nie można już wysłać na Zachód.

Według danych strony rosyjskiej w ubiegłym roku na rosyjskich uniwersytetach studiowało co najmniej 35 tys. osób z krajów afrykańskich. Jak zauważa estońska Agencja Wywiadu Zagranicznego, stosunki Rosji z krajami Czarnego Łądu zostały jednak nadzarpnięte w momencie, gdy rosyjskie MON, pod pretekstem pracy, wysłało studentów „na front na Ukrainę, aby tam zginęli”. „Niektóre rodziny nie otrzymały żadnego odszkodowania, a ambasady nie zostały poinformowane o ofiarach. Setki obywateli Zambii, Tanzanii, Gwinei, Kamerunu, Erytrei, Nigerii i innych państw zostały wysłane na wojnę na Ukrainie” – czytamy.

Elon Musk pomoże republikanom utrzymać Kongres

USA \ Elon Musk ponownie zwiększa swoje zaangażowanie finansowe w amerykańską politykę, stając się jednym z ważniejszych donatorów republikanów przed tegorocznymi wyborami w środku kadencji prezydenta.

Mimo wcześniejszych deklaracji o ograniczeniu wydatków politycznych multimiliarder przekazał republikanom w ostatnich kilku miesiącach na bieżące cele już 30 mln dolarów. Tylko w styczniu Musk przekazał 10 mln na fundusz wyborczy Nate'a Morrisa, kandydata w prawyborach Partii Republikańskiej do Senatu w stanie Kentucky.

– Musk jako darczyńca odgrywa istotną rolę, ponieważ finanse pozostają kluczowym elementem polityki, jednak sam Musk jest postacią wyraźnie polaryzującą. Mimo że jego wsparcie finansowe jest pożądane, jego osobiste zaangażowanie stawia Partię Republikańską w złożonej i niejednoznacznej sytuacji politycznej – powiedział, cytowany przez serwis The Hill (Thehill.com),

Cayce Myers, profesor na politechnice stanu Wirginia.

Pozycja Muska na amerykańskiej prawicy, ugruntowana wcześniejszym wsparciem Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w 2024 r. oraz faktem zajmowania przez niego samego stanowiska w Białym Domu jako prezydenckiego doradca, wciąż jest silna.

– Dla Donalda Trumpa oraz Partii Republikańskiej ma to fundamentalne znaczenie, że po ich stronie opowiada się najbogatszy człowiek świata. Można odnieść wyraźne wrażenie, że relacje między prezydentem a Elonem Muskem ponownie się ustabilizowały. Z perspektywy republikańskich kandydatów startujących w wyborach w całym kraju pozostaje mieć nadzieję, że ten układ utrzyma się możliwie jak najdłużej – oce-

nił Brian Seitchik, konsultant polityczny związany z Partią Republikańską.

Demokratyczny strateg Joe Zepecki wskazuje, że mimo siły w postaci pieniędzy i wpływów Muska wśród amerykańskich konserwatystów zaangażowanie jego osoby może być zgubne w kontekście wyborów w środku kadencji prezydenta. – Nie dziwi mnie, że ktoś taki jak Elon Musk, widząc pęknięcia w Partii Republikańskiej, nie potrafi oprzeć się ponownemu zaangażowaniu i próbie ukształtowania jej na własnych zasadach – argumentował.

Uśrednione ogólnokrajowe wyniki sondaży, publikowane przez RealClearPolitics.com, wskazują, że w listopadowych wyborach 47,7 proc. wyborców deklaruje poparcie dla Partii Demokratycznej, podczas gdy na Partię Republikańską zamierza oddać głos 42,5 proc. respondentów.

.....
Tomasz Winiarski

Masakra w kanadyjskiej szkole

KRONIKA KRYMINALNA \ Do tragicznej w skutkach strzelaniny doszło w szkole średniej w Tumbler Ridge w północno-wschodniej części prowincji Kolumbia Brytyjska. Jest to jedno z najdramatyczniejszych wydarzeń we współczesnej historii tego kraju. Jak informują media, łącznie w wyniku strzelaniny zginęło dziewięć osób, a prawdopodobny sprawca zbrodni – kobieta – popełnił samobójstwo.

Do tragedii doszło po godz. 13 czasu lokalnego. Gdy policja weszła na teren szkoły, znalazła siedem ciał, a liczba osób rannych sięgnęła kilkudziesięciu. Odnaleziono też ciało prawdopodobnej sprawczyni ataku. Jedna osoba zmarła podczas transportu do szpitala, a dwie inne w domu, który policja wiąże z wydarzeniami.

Nadinspektor Królewskiej Kanadyjskiej Policji Konnej (RCMP) Ken Floyd powiedział, że motyw podejrzanej pozostaje niejasny. Policja wciąż nie wie, czy sprawczyni strzelaniny miała współników. Nie podano więcej szczegółów na jej temat, ale potwierdzono, że to ta sama osoba, o której wspo-

mniano w alarmie wydanym wcześniej tego dnia, w którym opisano podejrzaną jako „kobietę w sukience z brązowymi włosami”.

Premier Kanady Mark Carney i zawiesił swoją planowaną podróż do Monachium na konferencję bezpieczeństwa.

Lokalna społeczność jest wstrząśnięta zbrodnią. Tumbler Ridge liczy jedynie 2,5 tys. mieszkańców, a samo miasteczko znajduje się u podnóża Gór Skalistych w północnej części prowincji Kolumbia Brytyjska, ponad 1,1 tys. km na północny wschód od Vancouver.

.....
(pp)



HISTORYCZNA WIZYTA?

WATYKAN \ Pod koniec marca papież Leon XIV może się udać w jednodniową podróż apostolską do Monako, miasta-państwa na Riwierze Francuskiej. Byłaby to tam pierwsza papieska wizyta.



BLEF ALBO POLITYCZNY ZWROT?

IRAN \ Prezydent Masud Pezeszkian oświadczył wczoraj, że jego kraj nie dąży do posiadania broni nuklearnej i jest gotów poddać się „każdej weryfikacji”. Na Bliskim Wschodzie nadal wrze.

USA \ Były szef policji opowiedział o tej rozmowie FBI

Trump radził policji, jak dorwać Epsteina

Dziennik „Miami Herald” znalazł w aktach finansisty pedofila raport FBI z 2019 r. Wynika z niego, że prezydent Donald Trump już w 2006 r. skontaktował się z szefem policji miasta Palm Beach, by pogratulować mu, że w końcu zajął się zbrodniami Jeffrey Epsteina. Doradził, w którym kierunku powinno iść ich śledztwo. Wyszło też na jaw, że na stróżów prawa od początku naciskano, by nie interesowali się tą sprawą.

Wiktor Młynarz

W 2019 r. Jeffrey Epstein został aresztowany w Nowym Jorku przez policję i FBI. Oskarżono go o handel żywym towarem w latach 2002–2005. Nie dożył procesu – dwa miesiące później miał popełnić samobójstwo w więziennej celi.

Wśród milionów stron dotyczących Epsteina, jakie opublikował niedawno Departament Sprawiedliwości USA, dziennikarze „Miami Herald” znaleźli krótki raport z rozmowy, którą w tamtym roku FBI odbyło z byłym szefem policji w Palm Beach Michaëlem Reiterem. Chcieli poznać szczegóły ich wcześniejszego śledztwa, przez które Epstein usłyszał po raz pierwszy zarzuty pedofilskie.

To śledztwo rozpoczęło się w 2003 r., kiedy policji zgłoszono, że po posiadłości Epsteina w tym mieście kręca się dwie młode kobiety. Okazało się, że były pełnoletnie, więc szybko zamknięto sprawę.

Dwa lata później z policjantami skontaktowała się jednak kobieta, która zgłosiła, że jej 14-letnia przybrana córka była molestowana przez finansistę. Nastolatka zeznała, że ona i inne niepełnoletnie by-



Donald Trump już w 2006 r. skontaktował się z szefem policji miasta Palm Beach, by pogratulować mu, że w końcu zajął się zbrodniami Jeffrey Epsteina | fot. AL DRAGO/Reuters/Forum

ły rekrutowane, by robić mu masaże, co często kończyło się molestowaniem lub gwałtem. Policja wznowiła inwigilację i potwierdziła, że do jego posiadłości często przyjeżdżają nastolatki. Niektóre z nich odwiedzały ją prosto po szkole, z plecakami.

W końcu policjanci poszli ze zgromadzonymi dowodami do ówczesnego prokuratora stanowego Barry’ego Krichera. Ten jednak odmówił zgody na aresztowanie Ep-

steina. Michael Reiter zażądał pisemnie, by się wyłączył ze sprawy, a gdy prokurator odmówił, policjant poinformował o wszystkim FBI. Sprawa ostatecznie trafiła do prokuratora federalnego Miami, a Epstein usłyszał zarzuty.

Reiter zeznał, że gdy te zarzuty wyszły na jaw, Donald Trump zadzwonił do niego i pogratulował policjantom, że w końcu zajęli się jego zbrodniami. Dodał, że „wszyscy wiedzą, że to robił”, zarów-

no w Palm Beach, jak i w Nowym Jorku. Powiedział także Reiterowi, że towarzysząca Epsteina, Ghislaine Maxwell, miała istotny udział w jego zbrodniach. „To zły człowiek i skupcie się na niej” – doradził. Maxwell obecnie odsiadyuje wyrok 20 lat więzienia.

Trump, czego nigdy nie ukrywał, przyjaźnił się z Epsteinem od końca lat 80. Ich przyjaźń rozpadła się w 2004 r., kiedy obaj rywalizowali o kupno tej samej posiadłości. Trump

twierdzi, że nie wiedział nic o jego zbrodniach, ale jest wielce prawdopodobne, że słyszał o nich plotki.

Trump miał powiedzieć Reiterowi, że gdy zobaczył Epsteina w towarzystwie nastolatki, szybko odszedł. Powiedział mu także, że anulował członkostwo finansisty w Mar-a-Lago, która jest nie tylko jego posiadłością, lecz także czynnym kurortem. Zajmujący się Epsteinem dziennikarze już wcześniej ustalili, że zrobił to, bo wyszło na jaw, że Epstein molestował zatrudniane tam młode kobiety lub córkę jednego z gości.

Reiter powiedział też FBI, że od początku czuł presję, by jak najszybciej zakończyć tę sprawę. Epsteinowi ostatecznie prokuratura zaproponowała ugodę, w ramach której zrezygnowano z zarzutów federalnych w zamian za przyznanie się do stanowych zarzutów zatrudnienia dwóch prostytutek, w tym niepełnoletniej, za co dostał 13 miesięcy w półotwartym zakładzie karnym.

Warto zauważyć, że prawnik Brad Edwards, który reprezentował wiele ofiar Epsteina, ujawnił we wrześniu, że rozmawiał o tej sprawie z Trumpem w 2009 r. – i Trump, jako jeden z niewielu, potraktował ją poważnie i pomógł mu w jego śledztwie.

Będą wybory i referendum na Ukrainie

KIJÓW \ W czwartą rocznicę rosyjskiej inwazji na Ukrainę jej prezydent zapowiedział ogłoszenie planu wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego. Tymczasem Rosjanie w dalszym ciągu koncentrują się na atakowaniu celów cywilnych.

To właśnie na tę symboliczną datę, 24 lutego, prezydent Ukrainy zapowiedział realizację tego, co ustalono podczas rozmów negocjatorów ze Stanów Zjednoczonych i Ukrainy. Prawdopodobnie wybory zostałyby rozpisane na maj br.

Wcześniej Wołodymyr Zełenski poinformował media, że Waszyngton chciałby, by Ukraina i Rosja zakończyły wojnę

na początku tego lata. Jeśli zaś do tego nie dojdzie, to, jak ocenił ukraiński lider, Biały Dom będzie najpewniej wywierać presję na obie strony. Zaszeregował przy tym, że ma to związek z zaplanowanymi na listopad br. wyborami środka prezydenckiej kadencji w USA.

Chociaż Kreml zgadza się na prowadzenie rozmów trójstronnych, to jednak wciąż

stara się doprowadzić do katastrofy humanitarnej na Ukrainie, z premedytacją atakując jej system energetyczny. Tak było w ostatnich godzinach, gdy rosyjskie siły uderzyły m.in. w infrastrukturę energetyczną w Zaporozżu, wskutek czego 11 tys. osób pozostaje bez prądu. Napastnicy zaatakowali też miejscowość Bogoduchiw, leżącą na zachód

od Charkowa, w wyniku czego zginęło pięć osób, w tym trójka dzieci, a także kobieta w ciąży.

Z informacji przedstawionych przez wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych ds. praw człowieka (UNHCHR) wynika, że na Ukrainie od początku inwazji do 31 grudnia 2025 r. ucierpiało w wyniku rosyjskich ataków 55,6 tys. cywilów, w tym 14 999 zostało zabitych, a 40 601 rannych. Zastrzeżono przy tym, że rzeczywista liczba ofiar może być wyższa.

Ukraińcy tymczasem uderzyli dronami w rosyjską rafinerię

w obwodzie wołgogradzkim, należąca do koncernu Łukoil. Pożar rozprzestrzenił się w tej części zakładu, w której prowadzona jest wstępna obróbka ropy. Firma ta jest uznawana za jedną z największych w tej branży na terenie Południowego Okręgu Federalnego.

To już co najmniej dziewiąty przypadek, gdy rafineria jest w ten sposób atakowana. Ukraińcy wzmogli w ostatnim czasie tego typu ataki po tym, jak ograniczono Rosjanom dostęp do sieci satelitarnej Starlink. Z tego powodu rosyjska obrona stała się mniej odporna na ukraińskie ataki dronami.

WYDOBYCIE \ Nerwowa zima w węglowych spółkach

Mrozy szaleją, a rząd zwalnia 5 tysięcy górników

Polska Grupa Górnicza może zakończyć 2025 r. stratą netto sięgającą 5 mld zł. Wciąż spada produkcja – największy producent węgla energetycznego w kraju wydobyl w ubiegłym roku 14,9 mln ton tego surowca, ponad dwa razy mniej niż dekadę temu. W odpowiedzi spółka zapowiada głęboką restrukturyzację i redukcję zatrudnienia o ok. 5 tys. osób.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jak poinformował wiceprezes PGG ds. finansów Bartosz Kępa, przychody ze sprzedaży węgla wyniosły w 2025 r. ok. 7,1 mld zł, czyli o 2,3 mld zł mniej rok do roku. Łączne wydobycie sięgnęło 16 mln ton, z czego 14,9 mln ton stanowił węgiel energetyczny (dla porównania pięć lat wcześniej było to 20,3 mln ton), a resztę – węgiel koksowy. Po raz pierwszy od 2018 r. spółce udało się obniżyć jednostkowy koszt wydobycia, jednak – jak podkreśla zarząd – to wciąż za mało, by przywrócić rentowność.

Redukcja zatrudnienia ma objąć głównie dobrowolne odejścia: urlopy górnicze i jednorazowe odprawy, zagwarantowane w ustawie górniczej przyjętej w grudniu. Z tej ścieżki może skorzystać ponad 3,5 tys. pracowników. Pozostałe odejścia mają wynikać



PGG zapowiada głęboką restrukturyzację i redukcję zatrudnienia nawet o 5 tys. osób | fot. mat. pras./d

z przejść na emeryturę i zwolnień. Na koniec 2025 r. w siedmiu kopalniach PGG pracowało ok. 35 tys. osób.

Jeszcze trudniejsza sytuacja panuje w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. W opublikowanym w tym tygodniu liście do pra-

cowników zarząd ostrzegł, że bez natychmiastowych działań stabilizujących – w tym ograniczenia kosztów pracy – spółce grozi utrata płynności finansowej, a nawet upadłość. Wskazano, że przychody nie pokrywają kosztów działalno-

ści, a część zobowiązań nie jest regulowana w pełni, co skutkuje wstrzymywaniem dostaw przez kontrahentów.

W odpowiedzi strona społeczna zgodziła się na projekt porozumienia czasowo zawieszającego część świadczeń pracow-

niczych. Ma on zostać poddany pod referendum wśród załogi. Propozycje obejmują m.in. zawieszenie 14. pensji za 2026 r., przesunięcie wypłaty cztertnastki za 2025 r. na 2027 r., ratalną wypłatę nagrody barbońkowej w latach 2025–2027, a także zawieszenie deputatu węglowego i ograniczenie innych świadczeń. Po trzech kwartałach ub.r. JSW notowała narastającą stratę netto w wysokości 2,9 mld zł.

Problemy dotyczą cały sektor. W 2025 r. polskie kopalnie wydobyl 42,8 mln ton węgla kamiennego – o 1,2 mln ton mniej niż rok wcześniej. – Chiny w dwa dni wydobywają tyle węgla, ile my przez cały rok – zauważa Bogusław Ziętek, przewodniczący Sierpnia '80. Jak podkreśla, globalne wydobycie węgla wciąż rośnie i sięga ok. 9 mld ton rocznie.

Polskie górnictwo wchodzi więc w okres głębokich zmian, w którym o przyszłości branży zdecydują nie tylko ceny surowca, lecz także tempo restrukturyzacji i skala wsparcia państwa.

Zmiana w polskim e-commerce to zła wiadomość dla naszych producentów

HANDEL \ Przejęcie przez Temu pozycji lidera na polskim rynku pod względem zasięgu i liczby użytkowników to znak czasów. Chińska fala produktów, wynikająca z ogromnej nadwyżki produkcyjnej, zalewa Stary Kontynent, stawiając europejskich przedsiębiorców pod ścianą. Strategia Chin, oparta na eksporcie tanich towarów przy jednoczesnym zastoju na tamtejszym rynku, uderza w fundamenty lokalnego biznesu.

Jeszcze kilka lat temu taki scenariusz wydawał się mało prawdopodobny. Allegro – symbol polskiego e-handlu, platforma, na której wychowało się całe pokolenie kupujących – uchodziło za twierdzący nie do zdobycia. Tymczasem dziś to Temu, globalny gracz z chińskim zapleczem kapitałowym i logistycznym, notuje najwyższe zasięgi i przyciąga miliony użytkowników nad Wisłą. To jednak nie tylko zmiana lidera, ale sygnał głębszej transformacji rynku.

Polscy klienci, zmęczeni inflacją i rosnącymi kosztami życia, głoszą portfelem. Wybie-

rają tańsze odpowiedniki, często kosztem jakości, gwarancji czy krótszego czasu dostawy. Problem w tym, że za tą oczywistością kryje się rachunek, który zapłaci gospodarka.

Chiny od lat zmagają się z osłabieniem popytu wewnętrznego. Kryzys na rynku nieruchomości, spowolnienie konsumpcji i rosnące napięcia handlowe z USA sprawiły, że tamtejsze przedsiębiorstwa muszą szukać ujścia dla mocy produkcyjnych poza granicami kraju. Europa stała się naturalnym kierunkiem ekspansji.

Efekt? Zalew tanich produktów: od tekstyliów, przez

drobną elektronikę, po elementy wyposażenia mieszkań. Platformy takie jak Temu czy Shein nie są wyłącznie firmami technologicznymi. To narzędzia eksportowej strategii, umożliwiające omijanie tradycyjnych kanałów dystrybucji i skracanie drogi między fabryką a konsumentem.

W tej układance lokalny producent staje się najsłabszym ogniwem. Polskie małe i średnie przedsiębiorstwa działające w branżach lekkiej produkcji od dawna sygnalizują rosnącą presję cenową. Konkurowanie z podmiotami, które korzystają z niższych kosztów

pracy, skali produkcji oraz wsparcia państwa, jest zadaniem niemal niemożliwym.

W wielu sektorach – od branży odzieżowej po drobne AGD – obserwujemy kurczące się marże i rosnącą liczbę zawieszonych działalności. Dla firm, które inwestowały w lokalne łańcuchy dostaw i budowały markę przez lata, konkurencja z masowym importem oznacza dramatyczny wybór: dramatycznie ciąć koszty albo wycofać się z rynku.

Z punktu widzenia konsumenta krótkoterminowe korzyści są oczywiste. Z perspektywy gospodarki – bilans

jest znacznie bardziej złożony. Każde zamknięte przedsiębiorstwo to utracone miejsca pracy, mniejsze wpływy podatkowe i osłabienie krajowego kapitału.

Ostatecznie to wybory kupujących zdecydują o kierunku zmian. Czy niska cena będzie jedynym kryterium, czy też rosnąć będzie znaczenie jakości, odpowiedzialnej produkcji i wsparcia lokalnych firm?

Symboliczna zmiana lidera w polskim e-commerce pokazuje, że globalizacja wchodzi w nową fazę – bardziej bezpośrednią i bezlitosną dla słabszych ogniw. Temu nie jest wyłącznie kolejną aplikacją zakupową. To manifest nowego układu sił w handlu detalicznym.

Dla polskich producentów to moment próby. Dla konsumentów – czas refleksji. A dla państwa – sygnał, że bez aktywnej strategii przemysłowej i handlowej trudno będzie utrzymać równowagę między otwartością rynku a ochroną własnej gospodarki.

Paweł Woźniak

POPULARNA SIEĆ BANKOMATÓW WPROWADZA LIMITY NA WYPŁATY BLIKIEM

PIENIĄDZ \ Euronet Polska od 19 lutego wprowadza limit 200 zł na jednorazową wypłatę gotówki z użyciem BLIK w swoich bankomatach i wplatomatach. Decyzja ma ograniczyć straty wynikające z tych transakcji, które – zdaniem operatora – są realizowane poniżej kosztów, jakie ponoszą operatorzy urządzeń. Operator blika wskazuje, że obniżenie limitu z wcześniejszych 800 zł do 200 zł znacząco obniży komfort i bezpieczeństwo użytkowników.

BANK CENTRALNY \ Rząd po cichu wycofuje się z deklaracji postawienia prezesa NBP przed Trybunałem Stanu

Glapiński może spać spokojnie

Jeszcze dwa lata temu Donald Tusk zapowiadał twarde rozliczenia i przekonywał, że w Sejmie istnieje większość gotowa postawić prezesa NBP przed Trybunałem Stanu. Dziś z tamtych deklaracji zostało niewiele. Jak informuje Bloomberg, powołując się na anonimowe źródła zbliżone do władzy, rząd po cichu porzucił plany uderzenia w Adama Glapińskiego, obawiając się reakcji rynków finansowych i kosztów politycznych. Dziś te czcze zapowiedzi zastąpiła ostrożna kalkulacja.

Paweł Woźniak

Podczas przejmowania władzy Donald Tusk mówił, że Narodowy Bank Polski to instytucja wymagająca „szczególnej troski i pieczołowitości”, a „nerwowość wokół pana Glapińskiego wynika ze świadomości, jakich rzeczy się dopuszczał”. Zapewniał, że przyjdzie moment wspólnej decyzji w sprawie prezesa banku centralnego. Ten moment jednak nie nadszedł – ani w pierwszym roku rządów, ani w kolejnym.

Według Bloomberga pierwszy powód jest prozaiczny – to finanse państwa. Polska zmagają się z jednym z najwyższych deficytów budżetowych w Unii Europejskiej, a każda destabilizacja mogłaby podnieść rentowność obligacji i zwiększyć

koszty obsługi długu. Przy rekordowych potrzebach pożyczkowych ryzyko zniechęcenia zagranicznych inwestorów okazało się dla rządu zbyt duże. Wniosek? Lepiej nie otwierać frontu z bankiem centralnym.

W kuluarach mówi się też o chłodnej kalkulacji politycznej. Postawienie Glapińskiego przed Trybunałem Stanu nie przyniosłoby znaczących korzyści wyborczych, zwłaszcza w obliczu nadchodzącej kampanii parlamentarnej i rosnących notowań ugrupowań prawicowych. Zamiast spektakularnego starcia – wygaszanie konfliktu.

Sygnaly deeskalacji płyną zresztą z obu stron. Rada Polityki Pieniężnej w ubiegłym roku sześciokrotnie obniżała stopy procentowe wraz ze spadkiem inflacji, a prezes NBP zaczął łagodzić ton



Postawienie Glapińskiego przed Trybunałem Stanu miałyby nie przynieść znaczących korzyści wyborczych KO

fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

wobec rządu. We wrześniu, miesiąc po ogłoszeniu budżetu na 2026 r., Glapiński deklarował, że „chciałby, aby stopy spadły, by zminimalizować koszty obsługi długu”. W październiku relacje z Ministerstwem Finansów nazwał wzorowymi. W lutym wyliczał, że obniżki stóp o 175 pkt bazowych w 2025 r. mogą przynieść oszczędności na odsetkach w ciągu dwóch lat.

Trudno nie odnieść wrażenia, że polityczny spór ustąpił miejsca fiskalnej współzależności. Rząd, który jeszcze niedawno grzmiał o nadużyciach i odpo-

wiedzialności konstytucyjnej, dziś korzysta z decyzji RPP, by ratować napięty budżet.

Formalnie sprawa nie jest zamknięta. Parlamentarna komisja śledcza, powołana na początek 2024 r., wciąż działa i może skierować wnioski do prokuratury. Dotychczasowe prace były jednak ograniczone – część świadków, w tym sam Glapiński, odmówiła składania zeznań, kwestionując legalność postępowania. Prezes NBP złożył też skargę do Europejskiego Banku Centralnego.

Niezależność Narodowego Banku Polskiego gwarantują

przepisy Konstytucji RP, które nadają mu wyłączne prawo do prowadzenia polityki pieniężnej oraz zakazują finansowania dziury budżetowej państwa. Ochronę wzmacnia sześcioletnia kadencyjność organów banku, uniemożliwiająca odwołanie ich członków z powodów politycznych, oraz pełna autonomia finansowa pozwalająca NBP na działanie bez środków z budżetu państwa. Całość uzupełnia prawo unijne, które stoi na straży bezstronności bankierów centralnych i chroni ich przed naciskami ze strony jakichkolwiek organów rządowych.

Najpierw zabili Czyste Powietrze, teraz próbują je reanimować

EKOLOGIA \ Po fali krytyki i gwałtownym spadku liczby wniosków Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zapowiada „ożywienie” programu Czyste Powietrze. Od 16 lutego mają ruszyć konsultacje w sprawie zmian. Trudno nie zauważyć, że gdyby wcześniej nie sparaliżowano programu mnożeniem wymogów i wstrzymaniem wypłat, dziś nie byłoby czego reanimować.

Jeszcze przed zmianą władzy Czyste Powietrze działało z rozmachem – tygodniowo wpływało ok. 6 tys. wniosków o dofinansowanie wymiany kopciuchów. W styczniu tego roku (17–23 stycznia) było to już niewiele ponad 600. Po przejęciu rządów rozpoczęto „naprawę” programu, która w praktyce oznaczała blokadę wypłat i biurokratyczne zastrzeżenie zasad.

Andrzej Gula z Polskiego Alarmu Smogowego wskazywał, że prawdziwym problemem są zatory płatnicze w wojewódzkich funduszach ochrony środowiska, odpowiedzialnych za obsługę programu. Zamiast usprawnić system, rząd – jak oceniał – odciął finansowanie, przerzucając skutki na beneficjentów i wykonawców.

Dziś fundusz zapowiada szerokie konsultacje. Część zmian

ma wejść w życie pod koniec I kwartału – bez uzgodnień z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym – inne wymagają zgody EBI i realnie mogą zostać wdrożone dopiero jesienią. To oznacza kolejne miesiące niepewności.

Wiceprezes NFOŚiGW Robert Gajda przyznał, że program „bardzo spowolnił” i stał się trudniej dostępny. Jedną z przyczyn było wprowadzenie

nie obowiązkowego audytu energetycznego i pełnej termomodernizacji. Teraz rozważana jest możliwość częściowej termomodernizacji oraz bonu na audyt dla mieszkańców gmin pełniących funkcję operatorów – ale to również wymaga zgody EBI.

Obecnie każdy wniosek musi przejść pełną walidację. W systemie jest 55 tys. kompletnych wniosków, a ponad 25 tys. pozostaje w wersji roboczej – często bez wymaganego audytu. Samorządowcy sygnalizowali, że to właśnie obowiązek audytu i szerokiej termomodernizacji zniechęcił wielu chętnych.

Kolejną barierą okazało się połączenie kryteriów dochodowych z wymogiem określonego zapotrzebowania na energię użytkową. Tu również planowane są korekty, które trzeba

uzgodnić z EBI. Z audytu ma wynikać minimalny zakres inwestycji konieczny do osiągnięcia efektu ekologicznego. Fundusz zapowiada też listę rekomendowanych – choć nieobowiązkowych – wykonawców.

Problem w tym, że przez wielomiesięczne opóźnienia w wypłatach coraz mniej firm chce uczestniczyć w programie. Beneficjenci są skazani na większe, droższe podmioty, bo lokalni wykonawcy nie chcą kredytować państwa.

Efekt? Program, który miał być motorem walki ze smogiem, ugrzązł w proceduralnych sporach i finansowych zatorach. A przy tempie zapowiadanych zmian wiele gospodarstw jeszcze długo poczeka na wymianę kopciuchów.

(lus)



foto: YouTube/d

Marianna Popiełuszko

(1920–2013) matka bł. ks. Jerzego Popiełuszki, błogosławiona Kościoła katolickiego

\\ Nie pograżać się w rozpacz. Jej miejsce ma zająć wiara. Wtedy człowiek da radę. Tylko silna wiara może trzymać człowieka przy życiu. (...) wszystko przyjmuję z ręki Boga: czy cierpienie, czy ból, czy biedę. \\

FELIETON \ Przemijanie i śmierć to bolesne tematy, z którymi każdy z nas musi się zmierzyć

Witaj smutku. Czy jesteś nam potrzebny?

Kiedy ogarnia nas uczucie smutku, wtedy nasz nastrój ulega zaburzeniu. Czasem jest to tylko „muśnięcie”, a nieraz towarzyszy nam długo. Bywa, że przychodzi nagle i całą mocą „gromu z nieba” nas obezwładnia. Czy w ogóle jednak jest potrzebne to uczucie, skoro i tak towarzyszy nam od kolebki? Pytań jest wiele i mnożą się one w miarę, jak wchodzimy w materię tej podstawowej emocji ludzkiego nastroju.



Emil Tańczak

Przed blisko 40 laty los chciał, że utraciłem Żonę, prawdziwą miłość mojego życia – z nieba mi daną, i to w sensie dosłownym, bo to w czasie liturgii mszy św. zakochałem się w Antoninie. Po latach przyszedł cios, prawie nagle, z banalnej przyczyny, lecz był obezwładniający, a nawet otepiający. Człowiek w tym stanie nie czuje smutku – jest odrealniony. Wydawało mi się, że to sen, że jutro wróci normalny czas, codzienna krzątanina i chwile wzniosłe, przeplatane ciepłem i wonią pięknej, rodzinnej atmosfery. Dzieci (troje ich było, od 7 do 14 lat) też były w stanie odrętwienia.

Wszeghogniająca rozpacz

Nawet przy pochówku byłem otepiony i zdziwiony, po co jeden z kolegów imiennie i bardzo długo wymieniał licznych członków swojej bliższej i dalszej rodziny przyłączających się do kondolencji. Pomyślałem sobie wtedy, dlaczego to robi i po co tak długo potrząsa moją rękę, zamiast przytulić mnie w milczeniu, bym poczuł ciepło naszej przyjaźni. Smutek przyszedł dopiero po jakimś czasie. Później do niego

dołączyła rozpacz. Po dwóch miesiącach nastąpił całkowity spadek energii i przeraźliwy stan pustki, którą czułem całym sobą. W zmęczonych psychicznie zaległy się nawet myśli samobójcze. Praca (w dużej firmie medycznej, która pozostawała na mojej głowie), dom, dzieci, do tego choroby tych najmłodszych – jakby wszelkie zło sprzyściło się przeciwko mnie.

A do tego problem najistotniejszy – miłość. Dlaczego jej nie ma przy mnie? Przecież

o ciepłym spojrzeniu kochającego ojca, proboszcz z miejscowego kościoła. To w jego obecności odtajałem i po długim milczeniu, siedząc naprzeciw (na plebanii), zapytałem zboleła: »Księżo, dlaczego umarła moja żona?«. On, kapłan, po dłuższej chwili odpowiedział z subtelnym uśmiechem niosącym nadzieję: »Bo ona zasłużyła już na zbawienie, proś Boga o dar Nieba dla niej i nie rozpaczaj więcej«. Były to słowa ożywcze, wyszedłem wzmocniony.

si i szukania dróg wyjścia. Jak się okazuje, pozwala nawet w skrajnych sytuacjach przetworzyć stratę na wartość odporności i zaadaptować się do trudnych zmian. Z doświadczeń własnych pragnę wyznać, że smutek i piękno kierują nasze myśli do Boga – jak dwa niezachwiane filary relacji ze Stwórcą. Doświadczyłem tego wielokrotnie. I to nie na zasadzie „pogotowia ratunkowego”, które wzywa będący w potrzebie, lecz jako skutku naturalnej więzi czło-

krewnych zmarłej, poprosił mnie – jako seniora rodu – bym kilka adekwatnych słów skierował do pograżonych w smutku żałobników. Przyszło mi to z trudem, a krótkie wystąpienie zacząłem tymi słowami: „Płaczcie, zbolełe serca, płaczcie, bo to jest dla Was, Kochani, święty czas smutku”.

Zawsze jest za wcześnie

Na ile potrafiłem, próbowałem kierować moje słowa nie do współczucia, lecz na istotę przejścia na „drugi brzeg”, wskazując, że ich mama, żona, siostra tylko wyprzedziła nas w drodze do nieba i już z Domu Ojca ogarnia nas ciepłym spojrzeniem. Każda bliska i ukochana osoba, jeśli odchodzi, to zawsze za wcześnie; nie ma dobrego czasu odejścia. Żadne słowa, chociażby najserdeczniejsze, nie złagodzą bólu po jej utracie, a smutek i przeobrażając dudniącą pustką wypełniają nasze serca po brzegi. Przeżyjmy go w zawierzeniu Bożej Opatrzności, ze świadomością, że smutek płynący z cierpiących serc potwierdza więzy miłości z osobą, która korzysta już z obietnicy Chrystusa przekazanej apostołom, kiedy rzekł: „W domu mego Ojca jest mieszkań wiele”. A Ojcu winno się ufać bezgranicznie, bo On, Wszeghogniający Pan Czasu, potrafi pisać prosto na krzywych liniach ludzkiego życia.

Ta ufność w Bożą dobroć pozwala odczuć, że ukochane przez nas osoby nie umierają całe i pewnie z miłości do nas nie chciałyby, żebyśmy żyjąc, pograżyli się w rozpacz. Póki żyjemy, pamiętajmy, że wyschnięta smutkiem „ziemia” naszego serca nawadnia się i użyźnia tylko w atmosferze tęsknoty za Bogiem i w modlitwie do Niego. Oby błagania nasze sięgały obłoków, a Ty, Panie Boże, dodaj nam sił, by pod ciężarem smutku nie dobiła nas pokusa zwątpienia. Refleksję o smutku zamknę myślą ze Świętych Ksiąg: „Niespokojne i smutne jest serce moje, aż spocznie w Panu”.

\\ Póki żyjemy, pamiętajmy, że wyschnięta smutkiem „ziemia” naszego serca nawadnia się i użyźnia tylko w atmosferze tęsknoty za Bogiem i w modlitwie do Niego. Oby błagania nasze sięgały obłoków, a Ty, Panie Boże, dodaj nam sił, by pod ciężarem smutku nie dobiła nas pokusa zwątpienia. \\

tak bardzo się kochamy, czułem to w czasie teraźniejszym. I chociaż dobrze wiedziałem, że cierpienie jest radykalną odmianą modlitwy, a wiara daje w trudnych chwilach ukojenie, to jednak wtedy znalazłem się na bezdrożu. Życie mnie przerosło, potrzebowałem wsparcia, bo wciągnęła mnie otchłań. Ja, twardy Podolak, doświadczony przez wojnę i okupację, i jeszcze trudniejsze lata powojenne na ziemiach zachodnich, nie byłem w stanie sobie poradzić z dramatem.

I tu zacytuję fragment mojej książki jubileuszowej, w której opisałem moje wyjście z opresji smutku, a wydałem tę książkę w 35. rocznicę śmierci mojej żony. Cytuję: „Przed zamiarem skończenia ze sobą ratuje mnie uduchowiony kapłan

Mamy dla kogo żyć

Po szoku i okresie złych myśli zrozumiałem, że trzeba żyć dalej, bo jest dla kogo. Po tak ogromnej stracie pozostały mi przecież trzy skarby – moje najdroższe dzieci. Niedługo potem usłyszana popularna sentencja Jana Pawła II umocniła mnie tak skutecznie, że minęła rozpacz. Do dziś w chwilach trudnych powtarzam sobie słowa naszego świętego, papieża Polaka. A tak one brzmią: „Miłości bez krzyża nie znajdziecie, a krzyż bez miłości nie udźwigniecie”. Ten przykład z życia wzięty wskazuje dobitnie, że smutek, nawet ten bezdenny, doprowadzający człowieka nim dotkniętego do skrajnego załamania, można pokonać – czyli jest jednak potrzebny. Zmusza on bowiem do refleks-

wieka z Absolutem, która jest immanentną cechą wszczepioną człowiekowi przez Stwórcę. Nasz Ojciec Niebieski nigdy nie zostawi nas w potrzebie, a smutek podzielony z Bogiem jest tylko połową smutku po stronie człowieka, za to dobro dzielone z Bogiem jest Darem podwójnie danym. Za dobro trzeba dziękować, a darem wdzięczności mogą być także nasze ludzkie słabości – nasze zło, nasza mizéria, nasza bieda.

Niedawno uczestniczyłem w pogrzebie młodej kobiety, dalekiej krewnej, lecz bliskiej mojemu sercu. Widok zdruzgotanej trójki dzieci, wprawdzie wyrosniętych, lecz jeszcze niepełnoletnich, rozdzierał moje serce, bowiem ich rozpacz sięgała kosmosu. Zaprzyjaźniony ksiądz proboszcz, w imieniu

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 573/22 z wniosku Gminy Sosnowiec - Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Małgorzacie Zofii Chmiel, nazwisko rodowe Warmuz, córce Jana i Krystyny, zmarłej 24 stycznia 2022 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec. Nie ustalono majątku pozostającego po spadkodawcy Małgorzacie Zofii Chmiel. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.



Paulina Matysiak

(ur. 1984) bibliotekarka, urzędniczka samorządowa i polityczka, posłanka na Sejm IX i X kadencji, dziś – niezrzeszona

\\ Dziś premier powołuje Radę Przyszłości, ale powinien się zainteresować sytuacją Polaków, bo dla wielu z nich, którzy stracili pracę w ostatnim czasie bądź obawiają się zwolnienia w tym roku, przyszłość nie rysuje się w różowych barwach. \\

GOSPODARKA \ Z rynku pracy płyną coraz gorsze informacje

Bezrobocie pełźnie w górę. Tuskowi wygodnie to ignorować

Sześcioprocentowe bezrobocie już jest faktem. Problem nie dotyczy tylko mniej zamożnych osób i Polski B: kryzys zatrudnienia w stolicy helpdesków, czyli Krakowie, ogłasza nawet „Gazeta Wyborcza”. Czas, żeby premier Donald Tusk wziął się do roboty.



Krzysztof Wołodźko

Na początku tygodnia Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej potwierdziło, że bezrobocie rejestrowane przekroczyło 6 proc. W urzędach pracy zarejestrowanych było 934,8 tys. osób. To o 47 tys. więcej niż w grudniu 2025 r.

Resort pracy, kierowany przez lewicową polityk Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk, w oficjalnym komunikacie zapewnia, że będzie tylko lepiej, bo prognozy wzrostu gospodarczego są dobre. Ale w świetle utrzymującego się od dwóch lat pełzającego wzrostu bezrobocia tego rodzaju zapewnienia brzmią jak słowa znanej piosenki Elektrycznych Gitar: „Spokój grabarza, wszystko będzie dobrze”.

Tym bardziej że nawet „Gazeta Wyborcza”, której wszak „nie jest wszystko jedno”, epatuje swoich czytelników tytułami w rodzaju: „Dziś praca jest, jutro jej nie ma. To rzeczywistość, do której trzeba się przyzwyczaić”. Nie od rzeczy będzie dodać, że powyższy przykład pochodzi z Krakowa, a redakcja nie ma złudzeń: „Rynek pracy w Krakowie to dziś zwolnienia grupowe (...). Nowy rok nie przynosi nadziei na poprawę. Kolejny gigant zapowiedział właśnie, że pożegna się z dużą liczbą pracowników”. Do transnarodowych marek (Heineken, Shell, Aldi), które opuszczają gród Kraka, dołączył właśnie Carrefour.

„Wyborcza”, zgodnie z najlepszymi tradycjami pierwszych lat transformacji, tłumaczy, że „nie jest to żadne zaskoczenie, ale naturalne prawo rynku”. Ktoś złośliwy mógłby dodać: normalna sprawa, że za rządów Donalda Tuska bezrobocie tylko rośnie – na cholere drążyć temat?



Liberalna ignorancja i arogancja wobec problemów społecznych, czego symbolem jest Donald Tusk, prędzej czy później dadzą o sobie znać | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Bezrobotnych będzie więcej

Politycy opozycji starają się jednak zmotywować szefa rządu, by wziął się do pracy. Już po ogłoszeniu najnowszych informacji o wzroście bezrobocia Paulina Matysiak z mównicy sejmowej zaapelowała do rządzących, na czele z liderem rządzącej koalicji i minister pracy, by przestali w tej sprawie chować głowę w piasek.

Lewicowa posłanka nie bez ironii zwróciła uwagę, że premiera nie ma w Sejmie, bo powołuje Radę Przyszłości. I skomentowała: „Z przykrością stwierdzam, że bardzo wielu obywateli naszego kraju naprawdę nie ma przyszłości, która rysowałaby się przed nimi w różowych barwach. (...) W Polsce jest tylko 10 powiatów, w których bezrobocie nie wzrosło, a w żadnym województwie liczba bezrobotnych nie spadła, a w zeszłym roku bezrobotnych przybyło 100 tys. (...) Jeżeli tak będziemy postępować, to bezrobotnych na koniec roku będzie jeszcze więcej”.

Trudno się dziwić takiej sytuacji: głównym priorytetem liderów rządowej lewicy jest zabawa geopolitycznymi zapawkami nad beczką z prochem. Sprawy społeczne (żadna to niespodzianka) dla postkomunistycznej formacji po liftingu nie są już tak ważne, gdy priorytetem jest konsolidacja poli-

tycznych sił przed nadciągającymi w coraz szybszym tempie wyborami parlamentarnymi.

Jak długo jednak lojalni wobec lewicy zostaną wyborcy i wyborczynie, dla których codzienne troski o egzystencję zaraz mogą okazać się znacznie istotniejsze niż blaknące sztandary walki o demokrację i konstytucję? Tym bardziej że piekło kobiet to dzisiaj zamknięte jedna po drugiej porodówki i niepewność o pracę nie tylko w mniejszych miastach i na wsiach.

Bezrobocie rośnie. Sondáže ani drgną?

W powyższych sprawach rządząca koalicją kieruje polityczny cynizm. Wzrost bezrobocia to wskaźnik tyle ważny, ile wciąż łatwy do zbagatelizowania. Polski model gospodarczy po 1989 r. długo utrzymywał się na armii bezrobotnych gwarantującej tanią siłę roboczą.

To był fetysz i dogmat większości balcerowiczowskich ekonomistów i polityków. Wraz z niskim wzrostem płac dyscyplinował rzeszę zwykłych ludzi i pomagał utrzymać niską inflację. A gdy nie dało się już żyć, ratunkiem była emigracja zarobkowa.

Ponad 20 proc. bezrobocia na początku XXI w. to było także dla moich roczników bardzo gorzkie doświadczenie. A przecież na liberalnych elitach nie

robiło to wówczas zbyt wielkiego wrażenia: mainstreamowe opowieści dzieliły Polaków na tych ambitnych i zaradnych i na roszczeniowców, populistów i sieroty po PRL.

Medialny główny nurt wprost zachęcał rodaków i rodaczki do migracji zarobkowej, służącej jako społeczny, ekonomiczny i polityczny wentyl bezpieczeństwa, a nadający ton debacie publicznej ludzie Leszka Balcerowicza terroryzowali opinię publiczną opiniami, że wszystko jest właściwie w najlepszym porządku i najgorsze, co mogłoby się naszej gospodarce przydarzyć, to „socjalny populizm”.

Tym bardziej dziś trudno uwierzyć, by wychowanek neoliberalnych ekonomistów i publicystów, czyli Donald Tusk, miał się specjalnie przejąć wzrostem bezrobocia z 5 do 6 proc. w czasie jego obecnego rządów. Nie takie rzeczy nasi Europejczycy mieli wliczone w koszt – szczególnie jeśli to koszt, którymi nie muszą obciążać własnych rachunków. A najwyraźniej sojusz liberalno-postkomunistyczny wierzy, że wzrost bezrobocia jeszcze długo nie przełoży się na sondażowe notowania.

Duży problem dla młodych

Tyle że tym razem jednoczący się wokół Donalda Tuska układ polityczny może się roz-

czarować. Dla roczników nawykłych do wyższych stawek i niższego bezrobocia obecne trendy mogą zaraz okazać się nie do przyjęcia. Tym bardziej że emigracja zarobkowa nie jest już – z wielu dobrze znanych przyczyn – tak atrakcyjną opcją, jak w czasach naszego wejścia do UE. A rodzimy biznes, po cichu, lecz skutecznie, masowo szuka taniej siły roboczej w krajach Azji i Ameryki Południowej.

W naszych warunkach prędzej czy później także zobaczymy zaskakujące społecznie, politycznie i gospodarczo zmiany. Dla liberałów i lewicy może to być tym bardziej nieprzyjemne, że oni programowo nie wierzą, iż ktokolwiek jest w stanie odebrać im władzę. Nawet teraz usiłują grać wszechmocnych i wszechwładnych, choć ich koalicja zależy od plus minus 2 proc. Lewicy w sondażach. Wywalczone w 2023 r. z pomocą niezwykle mobilizacji mainstreamowych mediów i czołowych postaci show-biznesu III RP polityczne zwycięstwo nad Prawem i Sprawiedliwością to ewenement w skali ostatniej dekady.

Liberalna ignorancja i arogancja wobec problemów społecznych, czego symbolem jest Donald Tusk, prędzej czy później dadzą o sobie znać. Tym bardziej że negatywnych tendencji gospodarczych i społecznych nie da się otoczyć kordonem sanitarnym stereotypowej gadaniny o typowych kłopotach mniej zamożnej Polski.

Po pierwsze, w czasach zupełnie innego niż przed kilku nastu laty obiegu informacji i opinii to utrudnione. A medialne bańki także prędzej czy później pękają. Po drugie, niekorzystne zmiany na rynku pracy w miastach takich jak Kraków dziwnym trafem idą w parze z narastającym oporem społecznym wobec lokalnych władz. Koalicja Obywatelska będzie miała naprawdę duży problem, jeśli Aleksander Miszański zostanie odwołany w referendum, którego tak bardzo już się boją jego ludzie.

Pełzający wzrost bezrobocia to jedno. Druga rzecz to nieudolna polityka społeczno-gospodarcza liberalno-postkomunistycznego układu. W 2015 r. ekipa Donalda Tuska również nie wierzyła, że „roszczeniowi motłoch” może jej odebrać władzę. I najwyraźniej nie wyciągnęła z tego żadnych sensowniejszych wniosków.



TANIEC \ „Na scenie widzimy lekkość, precyzję i piękno. Rzadko myślimy o tym, jaką cenę płaci ciało artysty tancerza, by ten obraz mógł zaistnieć. Taniec – jedna z najstarszych i najbardziej wymagających form ekspresji – jest zarazem zawodem o wyjątkowo krótkiej i obciążającej karierze. I właśnie dlatego wymaga szczególnej wrażliwości ze strony państwa – czytamy w liście otwartym ZASP do parlamentarzystów RP.

KINO \ „Samotnik” od 13 lutego na dużym ekranie

Statham znowu w akcji. U jego boku błyszczy nowy talent



fot. mat. pras./d

Jason Statham znów robi to, co potrafi najlepiej: łączy brutalną skuteczność z emocjonalną wrażliwością, tworząc bohatera, którego trudno nie lubić. W „Samotniku” dostaje partnerkę – nastolatkę – która nie tylko dotrzymuje mu kroku, lecz także momentami kradnie uwagę widza. Bodhi Rae Breathnach ma w sobie tę rzadką naturalność, która nie zdarza się często. A Ric Roman Waugh udowadnia, że nawet w ogrzonym schemacie można znaleźć świeżość, jeśli postawi się na ludzi, nie tylko na akcję.

Anna Krajkowska

„Samotnik” wchodzi do kin 13 lutego i jest filmem, na który czekają fani Jasona Stathama – to kino akcji z wyraźnym emocjonalnym rdzeniem. Aktor od lat pozostaje ikoną gatunku, a jego bohaterowie – od Franka Martina w „Transporterze”, przez Cheva Cheliosę w „Adrenalinie” i Adama Claya w „Pszczelarzu”, po mrocznego H w „Jednym gniewnym człowieku” – zawsze łączyli twardość z czymś bardziej kruchym, ukrytym pod warstwą mięśni. W „Samotniku” wraca do tej formuły. Jego Michael Mason to człowiek, który uciekł od świata. Ma jednak wciąż w sobie instynkt obrońcy, który uruchamia się natychmiast, gdy ratuje z morza młodą Jessie.

I tu pojawia się ona – Bodhi Rae Breathnach. Zaledwie piętnastoletnia aktorka, która nie gra, tylko po prostu jest. Kamera ją lubi, Statham ją lubi, a widzowie najpewniej polubią ją od pierwszej sceny. Już w „Hamnecie” zwróciła uwagę krytyków, ale dopiero „Samotnik” daje jej przestrzeń, by pokazać pełnię możliwości. Jej Jessie jest jednocześnie krucha

i twarda, zagubiona i odważna, a przede wszystkim prawdziwa. W jej relacji z Michaeliem Masonem nie ma fałszu – jest porozumienie, które działa na ekranie bez słów. To ten rodzaj ekranowej chemii, który zdarza się rzadko i który natychmiast przywołuje skojarzenia z wielkimi duetami kina.

Historia zna takie przypadki. Natalie Portman miała dwa naście lat, gdy zagrała w „Leonie zawodowcu”, partnerując Jeanowi Reno, i od razu było jasne, że rodzi się gwiazda. Jodie Foster w „Taksówkarzu” u boku Roberta De Niro udźwignęła rolę, która dla wielu dorosłych aktorów byłaby zbyt ciężka (rola nastoletniej prostytutki przyniosła jej nominację do Oscara). Kirsten Dunst w „Wywiadzie z wampirem” pokazała, że dziecko może zdominować ekran obok największych nazwisk Hollywood. Breathnach idzie podobną drogą – nie kopiuje ich, ale ma tę samą cechę: naturalność. W „Samotniku” nie jest dodatkiem do Stathama, lecz równorzędną partnerką.

Ric Roman Waugh, reżyser znany z intensywnego kina akcji, od początku podkreślał, że to właśnie relacja Masona i Jessie jest sercem filmu. I rze-

czywiście – choć strzelanin, pościgów i walk wręcz nie brakuje, to nie one zostają w pamięci. Najmocniejsze są momenty, w których widać, że dwoje ludzi, kompletnie poranionych przez życie, zaczyna tworzyć coś na kształt rodziny. Waugh nie ucieka od gatunkowych schematów, ale umiejętnie je wykorzystuje, by opowiedzieć historię o samotności, odpowiedzialności i o tym, że czasem najtrudniej jest dopuścić kogoś do własnego świata.

„Samotnik” nie udaje kina artystycznego – to film dla miłośników akcji, ale takich, którzy lubią, gdy za ciosami i wybuchami stoi coś więcej niż tylko efektowna choreografia. Krew nie leje się tu bez sensu, a przemoc ma konsekwencje. Statham jest w świetnej formie, Breathnach dodaje tej historii miękkości, a całość domyka polski akcent: finał rozgrywa się przy dźwiękach... „Nokturnu Es-dur” Chopina. „Samotnik” to film, który nie rewolucjonizuje gatunku, ale przypomina, dlaczego wciąż kochamy takie historie. Bo gdy twardziel spotyka kogoś, kogo naprawdę chce chronić, kino akcji zaczyna mieć serce. A w tym duecie Statham-Breathnach jest go wyjątkowo dużo.

Gry w rezydencji

FERIE \ W lutym 2026 r. Muzeum – Zamek w Łańcucie zaprasza dzieci i całe rodziny do udziału w kolejnej edycji programu „Ferie z kulturą”. Tegoroczna odsłona, zatytułowana „Gry w rezydencji”, będzie realizowana w dawnej Oranżerii i połączy zabawę z odkrywaniem historii magnackiej siedziby.

Program skierowany jest do dzieci do 12. roku życia – zarówno grup zorganizowanych, jak i uczestników indywidualnych z opiekunami. Zajęcia odbywać się będą od wtorku do piątku i przyjmą formułę interaktywnych spotkań, w których gry staną się narzędziem poznawania przeszłości. Każde spotkanie rozpocznie się krótkim wprowadzeniem, po którym uczestnicy wezmą udział w rozgrywce, a na zakończenie wspólnie uporządkują zdobytą wiedzę, odnosząc ją do realiów życia w dawnej rezydencji.

W programie znalazło się pięć ścieżek tematycznych. „Podróżnicy” wcielią się w towarzyszy Izabeli Lubomirskiej, planując europejską wyprawę pełną strategicznych decyzji i niespodziewanych zwrotów akcji. „Rzykanci”

poznają dawne gry zręcznościowe i losowe, ucząc się zasad fair play. „Historycy” odkrywają XIX-wieczną grę „Assar-mot” jako źródło wiedzy o obyczajach epoki. „Kolekcjonerzy” spróbują swoich sił w symulacji rynku sztuki, budując własne zbiory i rywalizując o dzieła. „Włóczykije” wyruszą natomiast w edukacyjną podróż po Podkarpaciu bez wychodzenia z Oranżerii. Dla najmłodszych przygotowano dodatkowe zadania manualne i proste gry, starsi będą mogli zmierzyć się z bardziej wymagającymi wyzwaniem.

Zajęcia dla grup zorganizowanych odbywać się będą o godz. 9, a dla uczestników indywidualnych o 11. Koszt udziału wynosi 10/12 zł. Obowiązuje wcześniejsza rezerwacja.

(AnKraj)

Ziemkiewicz na żywo w Warszawie

POLECAMY \ Dziś o godz. 18 w siedzibie Stowarzyszenia Wolnego Słowa w Warszawie odbędzie się otwarte spotkanie z Rafałem Ziemkiewiczem. Będzie to okazja do rozmowy o najnowszych książkach autora, kondycji państwa i wyzwaniach stojących przed Polakami. Wstęp wolny, liczba miejsc ograniczona.

Sympatycy publicystyki Rafała A. Ziemkiewicza będą mieli okazję spotkać się z nim już w najbliższy czwartek. Autor, znany z bezkompromisowych analiz politycznych i historycznych, odwiedzi siedzibę Stowarzyszenia Wolnego Słowa przy ul. Marszałkowskiej 7 (wejście od ul. Emila Zoli), gdzie o godz. 18 rozpocznie się otwarte spotkanie z czytelnikami. W trakcie wydarzenia będzie można nie tylko wysłuchać wykładu i wziąć udział w dyskusji, ale także zdobyć książki z autografem autora.

Pierwsza z nich, „Jakie piękne samobójstwo”, to wnikliwa i zarazem prowokująca diagnoza upadku II Rzeczypospolitej. Autor zadaje pytanie o dojrzałość polityczną i społeczną Polaków w okresie międzywojennym. Stawia tezę, że „woj-

na polsko-polska” osłabiła państwo na tyle, iż ułatwiła zdradę ze strony zachodnich aliantów i doprowadziła do katastrofy.

Druga z omawianych książek, „Elektorat łynkie wszystko”, dotyczy współczesności. To próba analizy kondycji debaty publicznej w Polsce i szerzej – w świecie Zachodu. Autor przygląda się chaosowi informacyjnemu, nadmiarowi sprzecznych komunikatów oraz roli mediów i nowych technologii w kształtowaniu opinii publicznej.

Organizatorzy zapowiadają, że spotkanie będzie miało charakter otwartej rozmowy. Oprócz prezentacji książek przewidziano czas na pytania i dyskusję o przyszłości Polski.

(AnKraj)



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:15 Sylwetki olimpijskie Milano-Cortina
09:00 Ranczo (83) - serial
09:55 Komisarz Alex (272) - serial
10:50 Halo, tu Mediolan
11:25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Narciarstwo alpejskie
14:00 Wichrowe wznóżce (358) - serial

15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy - mag.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (831) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4652) - serial
18:45 Akacja 38 (805) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Short track

22:20 Sprawa dla reportera
23:20 Szybciej, wyżej, mocniej - film dokumentalny, Francja 2024
00:20 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
00:45 Sicario 2: Soldado - thriller, USA 2018, wyk. Benicio Del Toro
03:00 Sprawa dla reportera

TVP 2

06:50 Barwy szczęścia (3314) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
12:00 20 x 20 lat TVP Kultura
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (20) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (840) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (327) - serial

16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (21) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3314) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3315) - serial
20:45 Tak to leciało! - telet.
21:45 Ślady zbrodni - thriller, USA 2007.

23:25 Morderstwa w Nimes - film kryminalny, Francja 2024
01:05 Lepsza połowa 2 (24) - serial
01:45 Kruk 3. Jak tu ciemno (1) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (160) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (161) - serial
09:30 Trudne sprawy (1086) - serial
10:30 Trudne sprawy (1087) - serial
11:35 Gliniarze (586) - serial
12:35 Gliniarze (587) - serial
13:35 Gliniarze (588) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1444) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (924) - serial
17:00 Gliniarze (1085) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4153) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:45 Pogoda

19:55 Narzeczony mimo woli - komedia romantyczna, USA 2009, wyk. Sandra Bullock, Ryan Reynolds
22:10 Szczęścia chodzą parami - komedia romantyczna, Polska 2022
00:40 Joy - komediodramat, USA 2015
03:20 Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00

12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłozz Kleczek zaprasza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

06:00 Nash Bridges (71) - serial
07:00 Nash Bridges (72) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (3) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial
10:00 Triumf miłości (21) - serial
11:00 Triumf miłości (22) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (11) - serial

13:00 Wspiane stulecie (36) - serial
14:00 Lombard. Życie pod zastaw (457) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (458) - serial
16:00 Ranczo (81) - serial
17:00 Ranczo (82) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (939) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (940) - serial
20:00 Superagent - komedia, Francja 2023, wyk. Tarek Boudali, Philippe Lacheau

21:55 Dublerka - komedia, USA 2020, wyk. Drew Barrymore, Sarah Jes Austell
23:50 Nowe przygody Kopciuszka - komedia, Francja 2017, wyk. Marilou Berry, Arnaud Ducret
01:30 Lombard. Życie pod zastaw (935) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:40 Dzielna niewiasta
09:00 Na zdrowie
09:20 Bóg z nami - film anim.
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:25 Myśląc Ojczyzna
11:35 Przyroda i ludzie
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady

13:05 Mateczniki Polskości
13:30 Msza święta
14:30 Jan Ledóchowski. Część pierwsza
15:00 Po stronie prawdy
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Z wędką nad wodę
16:35 Sól ziemi
17:05 Akademia pro-life
17:30 Odpowiedzialni za Kościół

18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Głos Polski
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Głos serca
22:45 Z niewolenie - felieton
23:00 Maria - kobieta ośmiu błogostawieństw
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



TRZECIE ZŁOTO SZWAJCARA

IGRZYSKA 2026 \ Szwajcarski alpejczyk Franjo von Allmen zdobył trzeci złoty medal igrzysk we Włoszech, wygrywając w Bormio supergigant. Wcześniej był najlepszy w zjeździe i kombinacji drużynowej. Drugie miejsce zajął Amerykanin Ryan Cochran-Siegle, a trzecie Szwajcar Marco Odermatt.

16

CZWARTEK 12 LUTEGO 2026

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Facebook/d

PKO BP EKSTRAKLASA \ W weekend 21. kolejka rozgrywek – szczególnie ważna dla Legii Warszawa i Widzewa Łódź

Oczekiwanie na zwycięstwa

Wisła Płock, przegrywając w poniedziałek 0:1 z Piastem w Gliwicach, straciła pozycję lidera ekstraklasy, a także przerwała serię 11 spotkań bez porażki. Teraz czeka ją mecz na własnym stadionie z przedostatnim w tabeli Widzewem Łódź, który przegrał oba tegoroczne mecze. Minimalnie lepiej spisuje się Legia Warszawa, która ma na koncie porażkę i remis. Teraz czeka ją trudny mecz w Katowicach z GKS.

Artur Szczepaniak

Czuujemy złość i smutek – mówił trener Wisły Płock Mariusz Misiura po porażce z Piastem. – Nasz zespół ostatnio nie przegrywał. Dlatego jesteśmy w ważnym dla nas momencie. Musimy być zjednoczeni, blisko siebie, iść cały czas naszą drogą. To będzie ciekawe doświadczenie zobaczyć, jak zareagujemy w tej sytuacji – stwierdził.

Widzew w poprzedniej kolejce przegrał wyjazdowe spotkanie z GKS Katowice 0:1 i pozostał w strefie spadkowej piłkarskiej ekstraklasy. – Pokazaliśmy jakościową piłkę, ale nie przełożyło się to na dobre sytuacje. W drużynie zagrało wielu nowych zawodników, jedynym z zeszłego sezonu był Juljan Shehu. Jesteśmy w trudnym momencie, musimy pracować, szukać pozytywnego przełamania, zwycięstwa. Wygrywamy dużo pojedynków jeden na jeden, ale kluczem do osiągnięcia dobrych wyników jest zbudowanie pewności siebie. Na razie jej nie ma, mogą ją stworzyć tylko zwycięstwa – powiedział.



Bartosz Nowak to lider i najlepszy piłkarz GKS Katowice, który jest obserwowany przez selekcjonera Jana Urbana | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

– Nie byłem szkoleniowcem z pierwszych stron gazet, a swoją drogą znalazłem się tu, gdzie jesteśmy. Na razie mam w ekstraklasie ok. 50 meczów, a chciałbym mieć co najmniej 100. Sam pojedynek z trenerem Papszunem jest dla mnie zawsze wyjątkowy – bardzo doceniam, że swoją nieustępliwością, pomysłem doprowadził do tego, że drużyna grała na swoich zasadach. Jeden z najlepszych strategów w polskiej lidze – przyznał Górak.

Legia remis 2:2 w Gdyni wyrwała w ostatnich sekundach. Arka do 90. minuty prowadziła 2:0, ale straciła dwa gole w doliczonym czasie gry. Obie bramki strzelił Chorwat Antonio Čolak.

Legia remis 2:2 w Gdyni wyrwała w ostatnich sekundach. Arka do 90. minuty prowadziła 2:0, ale straciła dwa gole w doliczonym czasie gry. Obie bramki strzelił Chorwat Antonio Čolak.

Legia remis 2:2 w Gdyni wyrwała w ostatnich sekundach. Arka do 90. minuty prowadziła 2:0, ale straciła dwa gole w doliczonym czasie gry. Obie bramki strzelił Chorwat Antonio Čolak.

– Do końcowego wyniku podchodzę optymistycznie – stwierdził Papszun. – Widzę dużo pozytywów: odwrócenie losów, determinacja. Pociągnęła nas też młodzież. Wprowadziłem debiutanta Samuela Kovačika, Kubę Żewłakowa i Wojciecha Urbańskiego. Wychowankowie dali radę w tym trudnym momencie. Wiem, w jakim pracuję klubie. W Legii oczekiwane są tylko zwycięstwa – przyznał trener Legii.

Čolak wierzy, że w Katowicach dojdzie do przełamania po 11 meczach ligowych bez wygranej (sześć porażek i pięć remisów). – W spotkaniu z GKS musimy pokazać się od początku. Wszyscy musimy mieć odpowiednią mentalność i wierzyć w to, że nasza sytuacja się polepszy. Strzelenie tych goli jest dla mnie bardzo ważne, mam nadzieję, że będę to kontynuował w kolejnych spotkaniach – powiedział Chorwat.

21. kolejka PKO BP Ekstraklasy

Piątek, 13 lutego: Radomiak Radom–Korona Kielce (18.00), GKS Katowice–Legia Warszawa (20.30). Sobota, 14 lutego: Cracovia Kraków–Jagiellonia Białystok (14.45), Zagłębie Lubin–Raków Częstochowa (17.30), Wisła Płock–Widzew Łódź (20.15). Niedziela, 15 lutego: Motor Lublin–Lechia Gdańsk (12.15), Pogoń Szczecin–Arka Gdynia (14.45), Lech Poznań–Piast Gliwice (17.30). Poniedziałek, 16 lutego: Bruk-Bet Termalica Nieciecza–Górnik Zabrze (19.00).

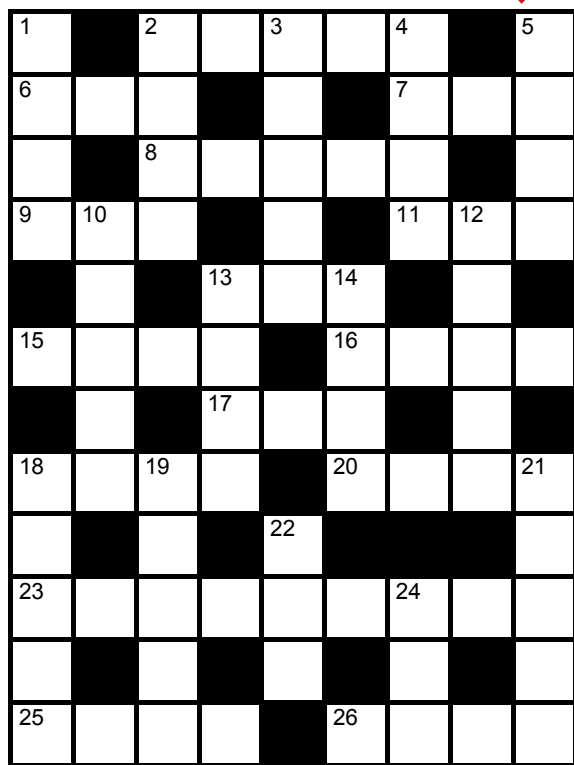
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

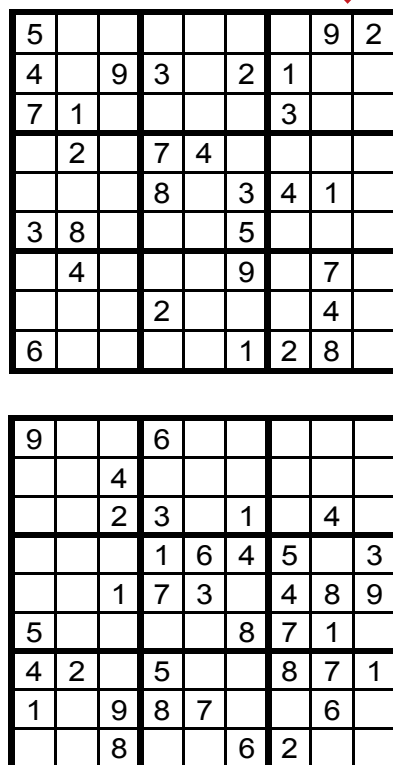
- 2) pseudonim Jacka Soplidy
- 6) do radości lub młodości
- 7) rzeka jak rogacz
- 8) futerko na dłonie
- 9) ze stolicą w Abu Zabi
- 11) w ręku woźnicy
- 13) baskijscy terroryści
- 15) niesportowe zachowanie
- 16) mieszkał pod Wawelem
- 17) powieść L. Tyrmanda
- 18) 60 sztuk
- 20) ozime lub jare
- 23) latał w kredzie
- 25) szkocka rodzina
- 26) koniec końca

PIONOWO

- 1) kubeł w kuchni
- 2) oprawa obrazu
- 3) niski kredens
- 4) dziesięcionóg w menu
- 5) sznurek w świecie
- 10) muza poezji miłosnej
- 12) wkład współnika
- 13) filmowa lwica
- 14) miasto św. Franciszka
- 18) kamizelka rozbitka
- 19) Mickiewicz lub Tetmajer
- 21) materiał na stole
- 22) gwizdże na drzewie
- 24) miara gruntu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA

P	P	S	A	L	M	F		
E	M	U	T	I	Z	A		
R	Z	O	L	Z	A	R		
O	K	O	A	R	Y	M		
N	N	I	S	Z	A	E		
S	R	A	A	A	R			
A	T	L	A	N	T	Y	K	
A	N	O	T					
U	L	A	G	R	A	E		
J	K	U	R	K	I	T		
M	A	T	A	L	T	A		
A	A	A	U	T	A	R	T	
3	4	9	6	7	8	5	2	1
1	7	2	3	5	9	6	4	8
6	8	5	2	4	1	9	3	7
7	5	3	8	2	6	1	9	4
2	9	4	1	3	5	8	7	6
8	1	6	7	9	4	3	5	2
9	2	8	4	1	3	7	6	5
5	6	7	9	8	2	4	1	3
4	3	1	5	6	7	2	8	9
2	6	7	5	4	8	1	9	3
8	5	3	7	1	9	4	6	2
9	4	1	6	3	2	7	5	8
5	2	4	8	9	6	3	7	1
7	1	9	3	5	4	2	8	6
3	8	6	1	2	7	9	4	5
4	9	5	2	8	1	6	3	7
1	7	8	4	6	3	5	2	9
6	3	2	9	7	5	8	1	4

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.